

ŚMIERĆ LUDOBÓJCY

Gdy "towarzysz" Malenkov oznajmił 26 czerwca o aresztowaniu W. Berii, szefa tajnej policji sowieckiej, wiedziliśmy, jaki los spotka tego którego nowo tyrana obawiała się najwięcej.

Dlatego to wbrew całej prasie zachodniej w artykule p. t. "Zagadka Berii" sprostowaliśmy sensację, lecz wysłane z palca pogłoski i inie subiektywnej prawdy, która z czasem okazała się obiektywną.

Nie poruszaliśmy tego tematu więcej, uważając go za epizod dobrze naświetlony i skończony, gdyby znowu nie mylnie wnioski zagranicznych komentatorów. Nie bardziej niewdzięcznego dla dziennikarza Zachodu, jak pisanie o tym co dzieje się w Związku Radzieckim, ponieważ rzeczywistość w państwach demokratycznych przez k a d z a rozumieniu mongolskiej psychiki ukrytej w mocnych jakakamkach sowieckich stosunków.

We wspomnianym artykule wysunęliśmy dwie hipotezy: albo Beria przyniósł i będzie się kajał w czasie procesu pokazowego, albo jako twardy i uparty wiecień-zbrodniarz zostanie zgładzony bez sądu.

Proces pokazowy, tak dobrze znany w Związku Radzieckim wszystkim obywatelom, był, niewątpliwie bardzo potrzebny Malenkowemu, nowemu dyktatorowi, lecz ubrodnień, oskarżonych o zbrodnie inne, niż te, co popelił pokrzywzając plany nowemu tyranowi.

Dla zachowania pozorów legalności zaborstwa urządzono tajny proces pod przewodnictwem marszałka Kownia.

Każdemu więźniowi w Związku Radzieckim przysługuje prawo odwołania od wyroku śmierci do "Generalnego prokuratora". W wypadku Berii i 6 towarzyszy procedurę tę pominięto, wyrok wykonano natychmiast.

Ponieważ radio moskiewskie z propagandowym hasłem doniosło, iż Beria "przyniósł" do zarzucanych mu zbrodni, jesteśmy pewni, iż stało się wręcz przeciwnie, bo właśnie dlatego milczano i pecono się 6 miesięcy, by złamać upor więźniów. Gdy wszelkie wysiłki speliły na niczym, rozpętao propagandę mityngową, podczas której mówcy domagali się przykładnego ukarania zbrodniarzy.

Zawycząc w wypadkach wyroku śmierci prokurator sam wnosił prośbę o zamianę kary na dziesięć lat łagrów, ponieważ państwo sowieckie woli mieć niewolnika pracującego darmo do zdemu. Natomiast Berii i towarzyszy nie mogli posłać do łagrów — zbyt wielkie ryzyko.

Moskiewskie radio doniosło, iż oskarżeni byli obecni na procesie. Bardziej to wątpliwy, właśnie dlatego, że wspomina się o tym. Delikwentom odczytano wyroki i zastrzelono ich w podziemnych łabianki.

Sąd zaobniżył się pod przewodnictwem marszałka Kownia, trzykrotnego bohatera Związku Radzieckiego z czasów II. Wojny Światowej. Uczyniono to celowo, dla propagandy. Marszałek Koniw przewodniczył zaocznemu sądowi, bo mu tak kazano, choć on sam, jak i więźni Beria drżał o swe życie.

Wybrano na przewodniczącego sądu marszałka wojska, bohatera znanego szerokim warstwom, by stworzyć pozory, iż wojsko, czyli ci którzy walczą za sowiecką ojczyznę posiadają teraz największe znaczenie, skoro sądzą znieawidzonego szefa groźnej tajnej policji. Wyraznie podkreślono w akcie oskarżenia, iż Beria chciał wykarze także i 6 towarzyszy, do dzie dyktaturę M. W. D. z szkodą kolchoźników i robotników. Na tę propagandową plewę zapiano nietylko miejscowe wróble, lecz i zagranicznych komentatorów!

Propagandowym jest również twierdzenie w akcie oskarżenia, iż Beria spłamił ręce krwią tysięcy niewinnych. Te cyfrę, by była prawdziwa, trzeba pomnożyć przez tysiące. Jeśli się mówi o tym sowiekiemu społeczeństwu, to

tak, jakby się przypomniało, że krew jest czerwona. Zezupole ramy artykułu nie pozwalają na przytoczenie faktów, jak nawet w czasie wojny wysocy oficerowie sowieccy bali się tajnej policji, która ich wszędzie nawet na froncie inwigilowała.

Nie zapominajmy, iż wrogiem, zarazem ostoją tyranu jest lud, czyli milionowe rzesze kolchoźników, robotników, niskich urzędników, z których wielu w czasie wojny jako żołnierze wdzialo kapitalistyczne kraje. Wówczas przekonali się oni nacośnie, jak ich oszukiwano, mówiąc im o niedzy społeczeństw kapitalistycznych. Tego ludu tyran nie może zamordować: lud jest potęgą, nigdy niezniszczalną potęgą. Ten lud może w krwawej rewolucji przeciw ciemiężcom zburzyć dzieło Lenina — Stalina... Zarazem tyran wie, iż lud ten można pozyskać dla swoich celów oszustwem, pozorami ustępstwami, amnestią, wyrobami przemysłowymi, chlebem, rozluźnieniem więzów państwowej kontroli, oraz przykładowym ukaraniem

wynnych w rodzaju Berii. W tym celu ostatnio rząd sowiecki sprzedał część złota by zdobyć funty angielskie na kupno artykułów zwnosociowych zagranicą.

Spoleczeństwo sowieckie, pozabawione najbardziej elementarnych przedmiotów codziennego użytku można zadłubić byle czym, tak jak głodnego uda się nasycić miska postnej kaszy.

Nie ulega wątpliwości, iż Beria i towarzysze zostali zgładzeni bez sądu. Nie trudno zrozumieć dlaczego niektóre ze społeczeństwa sowieckiego, żadnego nieprzejmionej sensacji, nie był na procesie, nikt nie wdział więźniów, nikt nie słyszał ich obrony... Lakoniczny komunikat niegogo nie wyjaśnia!

Co za wdzienzy temat do popisu dla komunistycznej prasy, żerującej w państwach demokratycznych, która oburzała się na siedmiokrotne rozprawy apelacyjne Rosenberga, trwające z górą dwa lata. O sprawiedliwi, bezwstydni hipokryci! pilnie szukajcie bzdury waszych protestów w prasie w zwi-

zku z zabójstwem Berii i towarzyszy!

Tyrania bez okrowanego knuta rządzić nie potrafi. Tyrania komunistyczna może być tylko jednobożowa, bo tyrani boi się każdego. Chytrzy i przewidyujący Stalin, czując zbliżający się koniec i wiedzając, że nikt z otoczenia nie posiada jego autorytetu, marnął w testamentach czynnie 25-osobowe przyzwydźm źródłem władzy. Przenaczył jednak swemu sekretarzowi rolę kierowniczą. Ambitny sekretarz nie usuchał mistrza. Szybko sięga po władzę. Jeszcze dla pozorów redukuje przyzwydźm do pięciu członków i z parawanu wojska morduje na najbardziej groźnego z rywali! Walka o władzę jeszcze nie skończona. Jeszcze padnie kilka głów ministrów, oskarżonych o sabotaż, oraz kilka głów marszałkowskich, o ile na to pozwolą wypadki międzynarodowe. W ciągu roku, dwu, zobaczymy! "Pozorylom, uwidim", jak mówi rosyjskie przysłowie.

Jan Zbrucz

KS. HUGO DYLLA (Fall River)

Szlakiem południowych Republik Ameryki



U STOP WULKANU COTOPASI

Po zwiedzeniu przepięknej stolicy Kolumbii, ruszyliśmy dalej do Ekwadoru; zatrzymaliśmy się w stolicy Quito, ażeby poznać kraj. Na ulicach miasta ludność ofiaruje turystom delikatne tkaniny i misterne rzeźby po bardzo przystępnej cenie. W otoczeniu majestatycznego wulkanu Cotopasi i cudownej przyrody żyje naród biedny, mizerny, pracujący na kawałek chleba.

W KRAJU INKÓW

Jeszcze większe cuda czekają mnie w Peru i stolicy kraju Limie, która liczy około miliona mieszkańców; ale je miasta szerokie, obramowane drzewami i krzewami kwiatnymi w wszystkich kolorach tęczy.

Lima to miasto rodzinne św. Róży, tego cudownego kwiatu Bożego Południowej Ameryki — to drogie sanktuarium nie tylko dla mieszkańców Limy ale także i całego świata katolickiego. Nie dziwnego, że turyści z całego świata, a szczególnie z Północnej Ameryki, Chin, Japonii zapędzają luksusowe hotele i wysmienite restauracje. Ruch w mieście ogromny: sklepy i wystawy wyrobów srebrnych skórzanych i przelicznych tkanin sięgają tysięcy, którzy potem odpoczywają nad przegami cudownych plaż Oceanu Spokojnego w Ancón i Agua Dulce. Wspaniała katedra, obok pałacu gubernatora i kościołów św. Franciszka z XVI wieku posiada złoty ołtarz, a kościół św. Dominika to chłuba nie tylko Peru ale i całej Południowej Ameryki. Lima była niegdyś najslawniejszym miastem południowej Ameryki. Stała się ona sławną dzięki rezygnacji najznakomitszego mędo zdobywcę z czasów średniowiecznych, Franciszka Pizarry, który też tu znalazł śmierć i który też tu spoczywał w jego szczątki spoczywają w jednej z kaplic miejscowej katedry. Sławną jest Lima także i z tego, że stąd poraż pierwszy zona jednego z wiekrołów hrabina del Clin-

chon wysłała do Europy korę chinowa, tak liczne mająca zastosowanie w medycynie. Sławną była Lima z powodu swoich bogactw, jakie tam kiedyś nagromadziły się od czasów podbojowych, kiedy napród zdobywcy, pchali jedynie żądzą złota, zbrali tu znaczne skarby, których część tylko została przewieziona do Hiszpanii, a następnie ich potomkowie, bogaci właściciele kopalń srebra a później guana (nawozu ptasiego) oberając sobie Limę za rezydencję, roztańczyli w niej zbytek prawdziwie wieloletni. Po latach bogactw i przepychu nadeszła upadku. Ostatnio jednak Lima znow się podniosła. Założyłcy Limy byli wielki zdobywcą Peru, Franciszek Pizarro, założony ją 18 stycznia 1535 r. dając jej nazwę "Ciudad de los Reyes" (Gród Królewski); potem miasto nazwano Lima. Od 1821 r. Peru jest państwem niepodległym.

Na jednym z najpiękniejszych placów Limy wznosi się pomnik "Dos de Mayo" na upamiętnienie zwycięstwa floty peruwiańskiej odniesionego nad Hiszpaniami w Callao w dniu 2 maja 1886 r. Na greckiej kolumnie wznosi się postać aniola zwycięstwa; cztery boki piedestału zdobia płaskorzeźby wyobrażające epizody owej wojny. Na jednej z nich przedstawiony jest nasz rodak inżynier Ernest Malinowski, wówczas naczelny inżynier Peru, przedstawiający plany robot publicznych ówczesnemu ministrowi wojny Galvezowi.

INŻYNIER ERNEST MALINOWSKI

Tak jak stan Baia w Brazylji miała swego wielkiego budowniczego w osobie naszego rodaka inżyniera Andrzeja Przewodowskiego, a São Paulo inżyniera Rymkiewicza tak Peru miało inżyniera Ernesta Malinowskiego. On to planował podjęcie połączenia zynnych dołin Amazonki z Oceanem Spokojnym, pomocą kolei żelaznej rzuconej poprzez niebezpieczne Andy. Prace nad budową tej niezwykłej linii kolejowej inżynier Malinowski rozpoczął w 1869 r. Linia kolejowa rozpoczęła się w porcie Callao, a dzie poprzez Limę i następnie zaczyna się wznosić coraz wyżej i wyżej nad przepaściami, poprzez

tunele i mosty, to znowu okracając śnieżne szczyty, aż wzdostaje się na wysokość 4.800 m ponad poziom morza, ostatni tunel, długi na 1.173 m stanowi najwyższe wzniesienie, przekroczywszy najwyższe szczyty, pociąg zaczyna zjeżdżać po drugiej stronie Andów w doliny. Jest to prawdziwe чудо techniki. Obok inżyniera Malinowskiego pracowali w Peru i zdobyli sławę w budownictwie: inżynier Habich, dyrektor Szkoły Górniczej w Limie, inżynier Władysław Kluger z Krakowa oraz inżynier Kucharzewski i Kasawery Wakulski.

W RUINACH ŚWIĄTYN POGANSKICH

W odległości jakich 20 mil od stolicy Peru znajduje się miasteczko Pachamac; są tam ruiny świątyni Boga Stworzyciela, którą wybudował naród żyjący tam na kilka wieków przed Inkami; ciekawie zbudował nową świątynię na czesć Boga-Słońca; dziś są tylko ruiny tych świątyni, świadczą o dawnej kulturze i religii różnych narodów jak Tolpeków, Azteków, Majów, Inków i wielu innych plemionjszych.

Stolicą Inków było miasto Cusco położone w górach na wysokości 4.000 m.; mieszkańcy tworzą mieszane rasy hiszpańskie i Inków. W Cusco znajduje się na placu Plaza de Armas wspaniała katedra, w której jeden z ołtarzy jest wykuty w srebro. Z Cusco prowadzi droga na szczyt góry Machu Picchu; został on odkryty przez dziesiątego senatora z Connecticutu, Hiramą Binghara; znajdują się tam ruiny świątyni, domów i cmentarzy Inków.

"TITICACA"

W pobliżu znajduje się jezioro Titicaca, a nad jego wybrzeżem istnieje miasteczko Puno; jezioro Titicaca, ma brydką nazwę, lecz mimo to jest niezwykle uroczym i położonym najwyżej ze wszystkich jezior w świecie, bo na wysokości 3.812 m. ponad poziomem morza. Raz na tydzień odchodzi stąd statek w stronę La Paz, stolicy Boliwii; podróz statkiem nocną porą, po jeziorze Titicaca należy do najwspanialszych wrod, jakie przeżywa turysta, na szlaku republik popołudniowej Ameryki. (C. d. n.)

84.000 uchodźców polskich

W NIEMCZECH

FRANKFURT, (IC) — Według niemieckiej statystyki na terenie zachodnich Niemiec przebywa obecnie ogółem 465 510 obokrajowców (w tej liczbie i żołnierze amerykańscy). Z tego w Nadrenii i Westfalii: 147.266 osób, w Bawarii 117.532. W Badenii i Wurttembergu: 59.877.

Wśród obokrajowców naj-

wiekszą grupę stanowią Polacy w liczbie 64.000 osób. Z nich 40.000 mieszka w Niemczech, reszta podlega niemieckiej służbie wojskowej. Według danych z 1952 roku, w Niemczech znajdują się: Amerykanie cywili: 6.873, Holendrzy 76.731, Austriacy 55.418, Włosi 24.295, Jugosławianie 22.044, Szwajcarzy 15.944, Francuzi 13.408

PREZES KONGRESU POLONII AMERYKAŃSKIEJ

OSTRZEGA RZĄD PRZED INTRYGMAM SOWIETÓW

WASHINGTON, (ZPPA — W dniah 4 i 5 grudnia w Sheraton Park Hotelu, odbyła się krajowa konferencja do hasła Wolność i Pokój, przez Wywołanie w której udział brał wybitny Amerykanie — uczeni, pisarze, członkowie Kongresu, redaktorzy pism, przedstawiciele wielkich organizacji, Związku Zawodowców itd. Na konferencję został zaproszony do przemówienia Prezes Kongresu P. A. — Karol Romanek, przemawienie które w tłumaczeniu na język polski przedstawia się jak następuje:

Rozmawiam na tej konferencji środki i sposoby uwolnienia narodów podbitych przez komunistyczną Rosję. Niech mi wolno będzie wobec tego wyrazić tu opinię Amerykanów polskiego pochodzenia, odnośnie ostatnich posunięć Rosji na międzynarodowym arenie politycznej.

Rosja zgodzi się na konferencję czterech ministrów. Stanowisko, jakie zajmie na tej konferencji, nie jest znane. Ale Moskwa i świat powinny wiedzieć, jakie stanowisko zajmują narody wolne. Zapóźno bowiem będzie stawiać warunki, po rozpoczęciu się rozmów... Czas natomiast powieździeć Sowieciom czego się mogą spodziewać na tej konferencji. Jeżeli to będzie zrobione, wówczas nie powtórzy się Jalta. Nie damy się ukłócić marzeniom o pokoleniu w spółyżyci u dwóch światów.

Musimy powieździeć Sowieciom przed rozpoczęciem rozmów, że świat wojny nie uznaje i nie zna obecnego stanu rzeczy, powstałego ze zdrady i grabieży. Trzeba jako warunek sine qua non — nieodwrotnie — stawiać wyzwanie krajów znajdujących się w niewoli sowieckiej. Nie jest przeszkodą, że w Washingtonie, Londynie, czy Paryżu — są akredytowani ambasadorzy sowieccy, czy ambasador reżimu warszawskiego, którego, jako narzuczonego Polsce — Wólni Polacy i Amerykanie polskiego pochodzenia nie uznają.

NIE UZNAJEMY I NIE LEGALIZUJEMY NIEWOLI

Trzeba to powieździeć, nim Sowieci uważać będziemy za godne rozmów. Niech wiedzą, że nie uznajemy zbrodni. Nie legalizujemy niewoli, narzuczonej przez Sowieciom, przez czterech tytanów — Stalinę, Kłuzę, Mao i Chię. Musimy zawsze pamiętać, że ustrój polityczny i społeczny Sowieciom jest radykalnie odmienny. Pozatem Sowieci pozbawione są wszelkich zasad moralnych. Reprezentują one zbrodnie, gwałt i zdradę. Mając świadomość tego, nie można bez uszczerbku dla siebie, zasiadać przy jednym stole i mówić z nimi o pokoju, którego oni nie uznają i jeżeli nie jest oparty na ich warunkach. A jeżeli się nawet zgodzą na traktat pokojowy, nie można im wierzyć, że go dotrzymają.

Dlatego sama mowa o pokoju byłaby bładem, o ile przed tym nie ustalimy pewnych warunków do dyskusji, których zasadniczym punktem musi być — powtarzamy — uwolnienie ujarzmionych przez Sowieci krajów.

W tym jednym warunku powinny się zamknąć nasze najistotniejsze zasady moralne. Powinno to być najprostszą wytyczną naszej polityki zagranicznej w stosunku do Sowieciom. Mamy nadzieję, że tak właśnie postawi sprawę reprezentacja nasza, w odbywającej się Konferencji na Bermudach.

Obecnie można zauważyć silne załamanie się moralne szczególnie we Francji i An-

glii. Wykazały to debaty ostatnie w Zgromadzeniu francuskim i angielskiej Izbie Gmin. Wykazują pewną część prasy francuskiej i angielskiej. Uważają się upokarzające marzenie o kapitulacji wobec Sowieciom. Jest to tym dziwniejsze, że wąpić należy — aby zwolnieni kapitulacji nie zdawali sobie sprawy, dokąd to prowadzi.

Zalamanie takie szczególnie u przywódców jest szczególnie niebezpieczne. Osłabia ono nie tylko ich narody ale i ich własne siły, a wzmacnia ich wrogów.

TAKTYKA SOWIETÓW

Sowieci w ostatniej nocy, doręczonej tydzień zaledwie temu, w przeddzień głosowania nad wotum ufnoszą do rządu w parlamencie Francji, ogłoszili, że godzą się na konferencję czterech ministrów. — Mógłby nawet przelki się domaganie udziału Chin w tej konferencji, czego się stale domagał. Polityka Sowieciom jest jasną i na szczyście rządy trzech mocarstw, odpowiednio ją oceniły.

Ala to nie znaczy, że Sowieci nie dopięli zamierzonego celu. Dowodem tego jest, że cały szereg konserwatywnych przywódców Francji głosowało w ostatnich debatach z komunistami, przeciw władczeniu armii francuskiej do Armii Europejskiej, a tym samym i przeciw wotum ufnoszenia premierowi Lanlel.

Moralnie to zalamanie ujawnia się i w Anglii, zarówno u grupy Bevana jak i zespołu konserwatystów, którzy handlem oraz dostarczeniem Rosji potrzebnych jej produktów przemysłowych mają nadzieję uśpić Sowieci ewentualnie podważyć w narodzie wiarę w ich rządy. Tego się nie da dokonać. A czy nie jest to kapitulacja wobec Rosji?

Wspomniałem już o konferencji na Bermudach. Zjechało się trzech szefów rządów. Przywieźli ze sobą szereg wydziałów polityki zagranicznej. Trudni się oprać wrażeń z rządu tych trzech państw nie bardzo wiedzą po co się ta konferencja odbywa. Wobec tego co się dzieje we Francji i Anglii, mam wrażenie, że przyniesie ona rozczarowanie. I mam jeszcze jedno wrażenie, że konferencja tej Wielkiej Trójki) wypadku zmierzch dyplomacji osłabła. — Żalę się, że w czasie kiedy paru ludzi decydowało o losach świata i załatwiali problemy milionów, należą już do przeszłości. Dlatego pesymistycznie jestem usposobiony i co do rezultatów Konferencji na Bermudach. Dziś premier Churchill a nawet Prezydent Eisenhower, nie mogą dyktować swej woli i woli szlasmym członkom bloku zachodniego, bez wywołania nienawiści w pośród nich.

KURS INNY, CELE TE SAME

Należy włączyć pod uwagę i to, że kurs polityki sowieckiej zmienił się, ponieważ agresywna dyplomacja zmarłego Stalina przeoczyła się do scementowania Zachodu.

Dlatego dzisiejsi następcy Stalina są ostrożniejsi. Polityka Rosji nie ulega zmianie. Cele jej są te same co zawsze. Ale unikają oni prowokacji i grają na obniżenie zimnej wojny. To powiększa utrud bezpieczeństwa w zachodniej Europie.

Polityka obecnych kierowników Sowieciom polega na osłabieniu Zachodu przez pomniejszenie czujności i wzmocnienie swego potencjału, handlująca z Zachodem. Błąd polityków Francji i Anglii polegał na tym — uważali oni, że zagrożenie ze strony Sowieciom jest mniejsze obecnie niż było przed rokiem.

Moim zadaniem konferencja na Bermudach, byłaby tylko wtedy doniesieniem wydzaleniem, gdyby jasno powiedziano Sowieciom, że nie można pozwolić Moskwie na utwierdzenie panowania nad narodami pobitymi. Bez tych krajów bowiem, Kreml, nigdy nie uzyskałby potencjału umożliwiającą go, czy dalszą agresję.

(Dokończenie na 5-iej str.)

SŁOWO BOŻE

NIEDZIELA PO NOWYM ROKU

Evangelia zapisana u św. Łukasza w rozdziale II. w. 21.

W on czas gdy się spełniło osiem dni, iżby obrzezano dzieciątka: nazwane jest Imię Jego Jezus, które było nazwane od Anioła pierwiej, niżli się w żywocie poczęło.



RZEKŁ GŁUPI W SERCU SWOIM: NIE MASZ BOGA! (Ps. 31, 1).

Trudno jest dać dokładne pojęcie jakie masoni mają o Bogu.

Zwalczają pojęcie Boga, w które wierzymy z Objawienia.

Najwyższą Istotę określają mianem Wielkiego Budowniczego Świata, lecz nie mówią jasno kto to jest.

Co więcej, piszą, iż nie uznają Boga jako cel, bo nią jest ludzkość. Zadaniem naszym, powiadają, jest wyzwolenie się z pod dogmatu religii i wszelkiej władzy.

Nie ma ani Boga, ani duszy, głosi wstępny artykuł Biuletynu "Wielkiego Wschodu".

A uchwały konwentów masonskich wołają raz po raz: oczyszcmy programy szkolne z wszelkiej idei Boga, bo Bóg to nasz nieprzyjaciel.

Co więcej, w głupocie swej i zarozumiałości szatańskiej, nie chcą uznać Istoty wyższej, bo, jak pisze jeden z miesięczników masonskich, bogowie nasi to nasi bracia.

A Carpentier Alting wysoki mason holenderski wyrzekł te słowa: "Nigdy nie powinniśmy mieszać tytułu Wielki Budowniczy z pojęciem Boga".

Tak więc z wypowiedzeń masonskich jasno wynika, iż odrzucili Boga, a skierowali się na manowce niewiary. Nie poprzestają na tym, jeszcze chcą wyrwać wiarę z serc ludzkości, by rzucić ją na nowo w otchłań zła.

Stąd ta ukryta walka z tymi, którzy, będąc przedstawicielami Boga na ziemi, wiedzą ludzkość po szlakach wiary, ku wiecznym przeznaczeniom. Tak! Hasło biuletynu "Wielkiego Wschodu" z roku 1895 nie straciło ze swej aktualności: "My, masoni, musimy całkowicie obalić i pokonać katolicyzm".

Lecz próżne ich wysiłki, bo "bramy piekielne nie zwyciężą Kościoła". Mimo przesładowania, szykan i obelg, Kościół widnieje zwycięski. Przyczynny się do Jego tryumfu przez życie prawdziwie katolickie.

X. W. S.

SPRAWY KATOLICKIE

MANIFESTACJE, PROTESTY i modlitwy za przesładowanych

NOWY JORK, (IC) — Katołicy Stanów Zjednoczonych i Kanady w dalszym ciągu protestują przeciw przesładowaniu religii w Polsce i modlą się za uwolnionego Prymasa Polski i innych biskupów. W manifestacjach i protestach biorą udział parafie, szkoły, oraz organizacje i różne stowarzyszenia religijne i świeckie.

Ostatni w Montrealu doroczny zjazd katołickiej prasy kanadyjskiej podpisał przesładowania religii w Polsce i wystosował do warszawskiego posła w Ottawie energiczny protest przeciwko uwieszeniu Prymasa Polski, Kardynała Stefana Wyszyńskiego. W zjeździe tym, organizowanym co roku przez Radę Prasową Katołickiej, brali udział wydawcy, dziennikarze oraz współpracownicy prasy katołickiej z całej Kanady.

W dniu 10 ub. m. odbył się w Chicago zjazd Stowarzyszenia Imienia Jezus, skupiający dwieście tysięcy męczenników z archidiecezji chicagowskiej. Na zjeździe tym, w którym wzięli udział kardynał Samuel Strickland, napisano do wiceprezesa Kongregacji katołickiej kardynała Wyszyńskiego, Mindażego i Stepanca, oraz uchwalono rezolucję, która mówi, że "katołicy archidiecezji chicagowskiej podnoszą jedynomyślnie głos protestu przeciwko przesładowaniu religii przez komunizm, jako przeciwko nowej straszliwej pladze ludzkości".

Dla odwrócenia przesładowania za żelazną kurtyną, w szczególności dla uproszenia zmiłowania Boga dla cierpiącego Narodu Polskiego, biskupi amerykańscy wyznaczili niedzielę 27 grudnia jako dzień specjalnych modłów za cierpiących współbraci. W dniu tym trzydzieści milionów katołików amerykańskich wzięło udział w spe-

cialnych nabożeństwach i modłitiwach, które będą mieć na celu uproszenie u Boga uwolnienia dla przesładowanych oraz łaski nawrócenia dla przesładowców. W okolicznościowym liście pasterskim, biskupi amerykańscy określają obecne przesładowanie religii przez komunizm jako "najstraszliwsze i najkrwawsze przesładowanie w dziejach ludzkich".

Ks. Braun o niewoli w Sowietach

WASHINGTON, (IC) — Ks. Leopold Braun z Zakonu Księży Augustianów, który był rektorem francuskiego kościoła w Moskwie od roku 1934 do 1945, wygłosił ostatnio przemówienie na zjeździe Narodowej Konferencji Wolności i Pokoju w Washingtonie.

W swym przemówieniu ks. Braun oświadczył, że z własnego doświadczenia może stwierdzić, iż życie w Rosji sowieckiej jest najniższą formą tyranii. Reżim sowiecki panuje boi się propagandy zagranicznej. W tym celu postanowiono uruchomić 174 radiostacje, które usiłują zagłuszyć "Głos Ameryki" i

Rozpoczęcie Roku Maryjnego w Rzymie

RZYM, (IC) — W dniu 8 grudnia, w stułetnią rocznicę ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia we wszystkich kościołach katolickich rozpoczął się uroczysty JUBILEUSZOWY ROK MARYJNY.

W Rzymie Ojciec św. Pius XII opuścił Watykan i uroczystie otworzył Rok Łaski w bazylice Matki Boskiej Wiekowej. Już 7-mego wieczorem Bazylika iskryła się tysiącami świateł elektrycznych. Na 11 i 12 a ch architekturalnych fasady i wież uświetlono też w pomieniu elektryczne dające wrażenie pochodni. W nocy, na podstawie specjalnego indultu w wielu kościołach odprawły się Msze św.

SKŁADANIE WIENCÓW

Rankiem — 8-mego grudnia — od godz. 8 werni nadeszły na plac Hiszpański, by według przyjętego zwyczaju złożyć tam u stóp pontyfika Niepokalaną wiankę kwiatów. O g. 9-tej pobjęła parafia św. Andrzeja delle Frate (miejsce objawienia się Matki Bożej Alfonsovi Ratisbonne w r. 1942) z duchowieństwem i swymi organizacjami przybyła złożyć hołd i wieńce MARYJI. Wspaniale koszyk róż przywióła Ks. Kard. MICARA, Wikariusz Rzymu. Zaraz po nim Msgr. Bernardini, Prezydent Akademii Niepokalanej i Arcybiskup Traglia — przez Komitetu Roku Maryjnego — złożyli wspaniałe wieńce. Wkrótce potem zarząd Miasta z Prezydentem Rebecchini oraz ambasador Hiszpanii i małżonka prezydenta Republiki P. Einaudi składali ogromne wieńce. Przez cały dzień przepływały przez plac tłumy wiernych, składając kwiaty przy pomniku Marii. Przed południem wierni zapelnili bazylikę Matki Bożej, t. zw. LIBERIAŃSKIEJ, a Ks. Kard. MICARA odprawił nabożeństwo pontyfikalne, transmis-

lowane przez radio Watykańskie i rzymskie.

PAPIEZ NA PLACU HISZPAŃSKIM

Około godz. 3.30 Papiież opuścił Watykan i w triumfalnym pochodzie przejechał główne ulice miasta aż do bazyliki Matki Bożej Wiekowej (Liberiańskiej) (poraz pierwszy za czasów swego Pontyfikatu), poprzecznie sztafeta policyjną i samochodami gwardii szlacheckiej. Wzdłuż trasy entuzjastycznie witaly Papię organizacje katolickie. Na placu hiszpańskim przyjął Ojca św. Kard. Micara i prezydent miasta Rebecchini. Po krótkim przemówieniu tego ostatniego Ojciec św. przyjął medal i wręczył medalikę czel Matki Bożej z wrytym Papięm modlił się przed figurką i złożył piękny bukiet białych róż. Bukiet ten przywióła tego dnia samolot z Meksyku z sanktuarium Marii, w Guadalupe, jako dar wiary, który tyle wycierpiał za ludzi. Około 100 000 wiernych patrzyło na ceremonie i wznosiło okrzyki na cześć Papię. Po kilku minutach Papię odjechał w kierunku kościoła Maria Magiore.

W BAZYLICE MATKI BOSKIEJ WIEKSEJ

Przy wejściu do bazyliki towarzyszył Papię 13 kardynałów, wielu arcybiskupów, biskupów i dygnitarzy. W kościele delegacje Akcji Katolickiej zgłosiły Ojcu św. niesionemu na "sedes gestatoria", serdeczną i gorącą owację. Przed ołtarzem przyjął Papię hołd Kapituła i bazyliki, poczem ukłękł i modlił się. Chór tymczasem śpiewał "O salutaria". Po hymnie Ojciec św. odmówił ułożoną przez siebie modlitwę na Rok Maryjny. Mówił z uczuciem i mocą, wzruszonym głosem błagał Marię o

pomoc dla cierpiących, przesładowanych, za grzesznych i błądzących Chór zaintonował "Tota pulchra". Nabożeństwo zakończono śpiewem "Tantum ergo" i błogosławieństwem.

Ojciec św. udał się następnie do kaplicy Borgiów, gdzie 2 kwietnia 1.889, jako młody kapłan odprawił pierwszy Mszę św. Po ołtarzeniu odjechał w kierunku ołtarza i modlitwie skierował się do t. zw. loggi, na balkon bazyliki. Na placu i w przelężnych ulicach zgromadziło się dwieście tysięcy ludzi, którzy w skupieniu słuchali, którzy w skupieniu i entuzjastycznymi oklaskami żegnali Papię. W bocznym sali tuż przy balkonie Papię przyjął członek rządu i parlamentu z premierem PELLA na czele. Do każdego przemówił serdecznie i specjalnego błogosławieństwa. Na trybunach w bazylice obecni byli reprezentanci rządu (Pella, Minister Spraw Wewn. Fanfani, prezydent sejmu Gronchi), wielu dygnitarzy świeckich i wojskowych, oraz Korpus dyplomatyczny, akredytowany przy Watykanie i liczni przedstawiciele państw przy Kwirynale z amb. Kłarą Luce z Ameryki.

PRZEMÓWIENIE PAPIEZA

W drodze powrotnej na Via della Concillazione tuż przy Watykanie setkami pochodni z radosnym uniesieniem witała Papię młodzież katolicka i harcerze. Do tej młodzieży Papię przemówił przez radio z okazji 85-lecia istnienia tej organizacji. Przedstawił młodym Marię, jako wzór do naśladowania, zobrazował przyczynę Jej uchwaly w dzisiejszych czasach, gdy wróg grózi Kościołowi i duszom, mają on szukać w duszach swych piękności nadzłaskich, mają nienawisć przeciwstawiać miłość. Jak słońce rozgrzewa i ożywia, tak on ciepłem serc, mają ogrzewać otoczenie swe, naokoło, mowil Papię. W walce z wrogiem mają być zjednoczeni i silni, gotowi bronić Kościoła aż do śmierci. Podkreśla witał Papię, że chodzi tu o walkę zła z dobrem, nienawisć z miłością, sprawiedliwość społeczną z egoizmem, wolność z tyranją. Pad przewodnictwem Marii, którą Pismo św. nazywa wojskiem gotowym do

walki, mają żyć w stanie jakoby generalnej mobilizacji przeciwko złu, gotowi na wszelkie ofiary i poświęcenia. Mają uczynić wysiłek, prowadzący do całkowitego odrodzenia religijnego Italii. Aby był skutek widoczny, koniecznym jest, aby byli zjednoczeni, aby tworzyli nie jako wojsko karne, zdolne odeprzeć ataki wroga, aby poddać się pod kierownictwo tych, których Duch św. postawił na czele Kościoła Bożego.

MODLITWA DZIECI

"Papię zakończył swe przemówienie specjalnym apelem do najmłodszych dzieci. "Pamiętajcie, jak Jezus Was kochał, przedstawił was jako wzór dla tych, którzy chcą wejść do Królestwa Bożego" i Papię Was kocha. Jesteście jego umiłowymi dziećmi! Kochane dzieci! Ojciec św. potrzebuje Waszej pomocy! Tyłe ma trosk, tyle obawy o los tego świata, zagrożonego ruiną. Chcę pomóc Ojcu św. ? Chcę pomóc Kościołowi w Zbawieniu świata, w ocaleniu ludzkości przed niebezpieczeństwem? Oco wnieście do nieba wasze oczy czyste, niewinne, wygłagniciele Wasze raczeta i żłocze Jezusowi w ofierze waszą niewinność. Powiedzcie Mu, ażeby zachował Kościół, aby ratował dusze. Przez wasze modlitwy, wasze ofiarki drobne bądźcie nie jako aniołami opiekunczymi Akcji Katolickiej, która pokłada w was wszystkie swoje nadzieje.

Razem z Nami modlcie się do Marii i powtarzajcie: MARYJO Dziejewo. Spraw, aby promień Twej piękności oświecił dusze nasze. Oduż życie tam, gdzie śmierć, rozjaśnij umysły, tam gdzie ciemność. O MARYJO! silna jako wojsko, daj naszym szeregom zwycięstwo. Jesteśmy tak słabi, a nasz wróg sroży się w swej niezmiernie pysze. Lecz pod Twoim sztandarem czujemy się pewni zwycięstwa. On zna siłę Twoich stóp, on ma strach powagi Twego spojrzania. Ocal nas, o Marijo! Płkna, jako kateję, wybrawa jako słońce, silna jako wojsko, u porządkowane, podtrzymywane nienawiscią, lecz przemienioną miłością Amen.

Po przemówieniu zebrane tłumy na placu św. Piotra, urządziły znowu owacje. Okrzyki, oklaski nie ustawały, aż Ojciec św. ukazał się w oknie swego pokoju na IV piętrze i błogosławił zebranych. Ręka Zastępcy Chrystusa kreśliła znak krzyża, przynoszącego pokój, spragnionego pokoju, w ciemnościach ta biała postać Papię, błogosławiającego ludzi, przejmował adreszeżen wruzenia i wskazywała, że tylko z góry, z nieba, przychodzi zbawienie i pokój.

Niezwycięła Audiencja

Prawdopodobnie po raz pierwszy w dziejach Kościoła Ojciec św. przyjął na audyencję kobietę z psem.

Amerykanka Eiken Noone prosiła o audyencję wspomnianą, że może poruszać się tylko przy pomocy psa, gdyż jest ślepa. Ojciec św. wydał polecenie, by wbrew obowiązującym przepisom pozwolono jej wejść do sali audyencyjnej z czworonogiem przewodnikiem.

NOWA FAZA TERRORU I PRZEŚLADOWANIA

KRAKÓW, (IC) — W Polsce zapowiada się nowa faza komunistycznego terroru i przesładowania Kościoła. Wyrżne oznaki nowego okresu "stoczek" wojny między Kościołem i państwem" widac w dwóch posunięciach, wzięciu wobec Kościoła, a mianowicie: w przyszędzie, które biskupi zmuszeni są obecnie składać na nowo oraz w forsowaniu reorganizacji parafii katolickich według nowego wzoru, zwanego "wspólnością parafialną". W zamierzeniach komunistów składanie przez biskupów ma wykazal ludności, że biskupi są elementem niepewnym, gdyż od nich żada się specjalnej przysięgi na wierność

nie wymaganej od innych obywateli. "Wspólności" zaś parafialne mają opnować organizacje kościelne od dołu i uzależnić ją od komunistów lokalnych.

Papięska zachęta dla młodzieży

RZYM, (IC) — Z okazji audyencji udzielonej w Castelgandolfo przedstawicielom młodzieży włoskiej Akcji Katolickiej, Ojciec św. Pius XII przypomniał okres historii, kiedy Kościół Katolicki był ciężko przesładowany, oraz wezwał młodzież katolicką całego świata do meżnego stawiania czoła współczesnym tyranom.

W historii Kościoła, mowil Papię, były bardzo trudne okresy najazdy barbarzyń-

ców, walka o wolne wybory Papię, zalew apostazji i poganiństwa. Z pomocą Boskiej zażyźniela Kościoła nie tylko pokonał wszystkie trudności, ale znajdował okazję do dalszego postępowania. Obok klamców Bog wzbudził świętych, heretykom przeciwstawił meżow uczonych, przed tyranją autokratów stawiał nieustraszonych pasterzy.

"Dziś!aj Kościół przechodzi jeden ze swych najstraszniejszych okresów. Zamieszaniu nienawisć i ciemnościom obecnego wieku Kościół przeciwstawia oświecenie i miłość. Niezlazna liczba wybranych dusz stoł gotowa na wszelkie poświęcenia dla ponownego ratowania świata". W zakonczeniu Papię wezwał młodzież katolicką do kroczenia w pierwszych szeregach duchowej armii chrześcijańskiej walczącej o moralną odbudowę świata.

Nadzwyżajne powodzenie filmu "Matka Boska z Fatimy".

Film hiszpański "Matka Boska z Fatimy" cieszy się bardzo powodzeniem. Był on już wyświetlany w 22 krajach amerykańskich oraz w następujących państwach: w Belgii, Hiszpanii, Portugalii, Francji, Holandii Niemczech, Szwajcarii we Włoszech, Irlandii, Austrii, w Południowej Afryce, Anglii, Egipcie, Mozambiku, Kongu, Belgiszkim, Libanie, Grecji, Turcji, Iranie, Iraku, w Indiach, Indochinach, Indonezji i w Hong-Kongu.

niel Ivacho, bp. Konstantyn Bohaczewski i bp. Ambrozjusz Senszyn. W Stanach jest siedmiu biskupów pochodzących z polskiego: bp Stan. Bonafant, bp Stefan Woźnicki, bp Tomasz Noa (ordynariusz) oraz bp Henryk Klonowski, bp Aleksander Zaleski, bp Roman Atkieski i bp Jan

Ameryka liczy prawie 200 biskupów

WASHINGTON, (IC) — Spis sporządzony na koniec bieżącego roku wykazuje, że kościelna Hierarchia katolicka Stanów Zjednoczonych posiada 198 członków, w tym: 35 arcybiskupów, 161 biskupów oraz jednego biskupa-opata benedyktynskiego.

Wśród nich czterech kardynałów z posród biskupów 94 zarządza osobnymi diecezjami, wśród nich cztery diecezje poza właściwymi Stanami Zjednoczonymi, a mianowicie: dwie w Porto Rico, jedną w Alasce i jedna na Hawajach. Trzech biskupów należy do katolickiego obrządku wschodniego; bp Da-

S + P Helena Malinowska Tokarska

Dnia 23 grudnia 1953 r. na kolonii Botiatuwa w municyplum Campo Largo, po drugiej i ciężkiej chorobie zaszła w Panu, zaopatrzona św Sakramentami św. Helena M. Tokarska, przeżywszy 50 lat, pozostała w żalobie meza Antoniego Tokarskiego, 5 synów, matką i 13 wnuków. Zmarła była wzorową żoną, dobrą matką i gorliwą katoliczką; należała do Stowarzyszenia Serca Jezusowego i Rodzina św. jako żelortka.

Pogrzeb odbył się 24 grudnia, a 29 tego samego miesiąca została odprawiona Msza św. załobna za duszę sp. Zmarłej w kościele w Campo Largo.

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie, w pustyj nocej oraz we Mszy św. a przede wszystkim Księdzu Pralatorowi Alojzemu Domanskiemu, Ks. Albertowi Rogaczewskiemu, Ks. Franciszkowi Gorskiemu i Ks. Janowi Augusto Sobr. składa serdeczne podziękowania

RODZINA

NAJBARDZIEJ REWOLUCYJNY PRZEMYSŁ HENRYK FORD NAJGENIALNYM PRODUCENTEM SAMOCHODÓW

Stany Zjednoczone mają obecnie 53 miliony zarejestrowanych samochodów. Co trzech człowiek ma własne auto, a przeciętnie każda rodzina ma 2 auta. Auta te przebywają rocznie astronomiczną liczbę 500 000 milionów mil. Aż trudno uwierzyć, że ten niezwykły rozwój automobilizmu, przekraczający swymi rozmiarami wielokrotnie wszystko co cały pozostały świat osiągnął łącznie, jest dziełem jednego człowieka. Człowiekiem tym był Henry Ford.

Henry Ford nie wynalazł auta, ani nawet żadnej jego części. Niemniej był człowiekiem pełnym pomysłów. Kiedy zapowiedział wypuszczenie w świat swego pierwszego auta (Model T), które przeobraziło oblicze Ameryki, postawił sobie następujące zadanie:

"Przystępuję do stworzenia auta dla mas. Auto będzie wystarczająco duże, aby cała rodzina w nim się zmieściła, lecz stosunkowo małe, aby jednostka mogła nim się opiekować. Będzie ono skonstruowane z najlepszych materiałów, przez najlepszych fachowców, według najprostszego i najmniej skomplikowanego wzoru, jaki współczesna mechanika jest w stanie stworzyć. Będzie ono przystępnie tanie, że każdy pracujący będzie mógł kupić swoje maszynę na własność i korzystać z niej z całą rodziną z biogospodawstwem spędzenia dnia w przyjemnych godzin na wielkich, otwartych, boskich przestrzeniach.

MILIONY ZA GROSZE

Zakłady Forda powstały przed 50 laty. Cały kapitał zakładowy wynosił wówczas... 28 000 dolarów. W dwadzieścia lat później, same zakłady doszły do fantastycznej sumy 696 636 000 dolarów i Ford stał się najbogatszym człowiekiem świata. Jego majątek osobisty oceniano był wówczas na 1 100 000 000 dolarów.

Ford w 1905 r. nie miał jednak nawet sumy 28 000 dolarów koniecznej do uruchomienia pierwszego warsztatu i pieniądze te pożyczął od kogoś mógł, dając w zamian akcje swych zakładów. O tych dwunastu ludziach, którzy Fordowi pożyczili pieniądze i ich później złotych losach, można napisać tomy. Nie mamy niestety na to miejsca, przytoczymy jednak kilka wypadków

Na uruchomienie swego pierwszego warsztatu Ford musiał mieć węgiel i za cenę węgla płać akcjami. Kupiec zebrał akcje na sumę 5 250 dolarów i po kilku latach sprzedał je za 130 000 dolarów. W dwadzieścia lat później, te same akcje były warte 175 milionów dolarów!

Był taki Albert Strelow, który włożył w zakłady Forda 3 750 dolarów, po czym pojechał do Kanady, gdzie odnalazł żyłę złota. Na uruchomienie tej kopalni złota musiał mieć pieniądze, wobec tego sprzedał swoją akcję za 18 750 dolarów i pieniądze umieścił w kopalni. Kopalnia nigdy nie wydobyła ani jednej uncji złota, a Strelow po utracie swoich pieniędzy wrócił do Detroit, gdzie musiał pracować jako zwykły robotnik u Forda. W tym samym czasie jego akcje przynosiły już milion dolarów rocznie.

W jednej rodzinie detroickiej, ojciec nie chciał sprzedać o umieszczeniu pieniędzy w akcjach Forda. Córka zarządkowała 75 dolarów i po kilku latach sprzedała swoje akcje za 265 000 dolarów. Syn kupił akcje za 1 800 dolarów, placąc jedynie 675 dolarów gotówką, a resztę wksłem. Nie sprzedał swoich akcji i w ciągu 20 lat dochody jego z tych akcji wynosiły blisko 30 milionów dolarów.

WOZY FORDA BYŁY TANIE I PRAKTYCZNE

Ford nie był żadnym wynalazcą. Jego auta były nawet najlepsze. Były zakładami, które produkowały znacznie lepsze i wygodniejsze wozy. Wozy Forda górowały jednak pod trzema względami: 1) były bardzo tanie i

jeszcze przed pierwszą wojną światową Ford zdołał obniżyć cenę swoich wozów z 1 200 dolarów do 295 dolarów; 2) wóz Forda mógł podróżować w każdych warunkach i nawet po najgorszych drogach; 3) wóz Forda był nieskomplikowany. W razie potrzeby właściciel wozu po prostu wymieniał uszkodzoną część na nową. Wymiana ta można było przeprowadzić w każdej z tysięcy stacji fordiowskich, za groszową dopłatą. Słowem, wóz Forda był kombinacją najlepszych materiałów, przy najniższej cenie i najmniej skomplikowanej konstrukcji.

Aby to osiągnąć, Ford zaczął walkę z czasem. Jego maksyma było: "wszystko można zrobić szybko i taniej". Szybkość produkcji stała się jakas mania. "Czas stracony nie da się nigdy nadrobić" - twierdził. "Jeśli każdy z moich 12 000 robotników zaozczędzi 10 kroków dziennie, zyskam 50 mil. niepotrzebnego ruchu i niepotrzebnie straconej energii". Robotnik - dodawał - traci więcej czasu chodząc po materiałach i narzędziach niż przy samej pracy.

FORDOWSKI SYSTEM PRACY

Stad się zrodził system pracy taśmowej. Jak wszystkie pomysły Forda, nie był to jego oryginalny wynalazek, chociaż na pierwszy wprowadził ten system w fabrykach. Idea ta zrodziła się w jego mózgu gdy obserwował pracę w rzeźniach w Chicago, gdzie mięso woiu wprost z uboju przechodziło od jednego robotnika do drugiego, a każdy robotnik kolejno wycinał i pakował jakąś część. Taśma

Forda opierała się na tej samej zasadzie. Podzielił wóz na 84 części i każdy robotnik, stojąc bez ruchu przy taśmie, dodawał do szkieletu jedną część. Taśma przesuwała się przez około 45 stacji. Przy ostatniej stacji wóz był gotowy i mógł odjechać o własnych siłach. W ten sposób czas konieczny dla stworzenia jednego wozu, został zredukowany z 6 godzin do 93 minut.

Chodząc po swoich zakładach, Ford wciąż szukał sposobów dalszego zaoszczędzenia czasu. Raz zauważył, że część fabryki zajmuje się jedynie wyrobowaniem każdego nowego wozu. Po co to robić? - zawołał Ford. - Jeśli każda część jest w porządku - i zlikwidował całą tę część zakładów.

Wynajdywał stale nowe, praktyczniejsze metody produkcji. "Nie korzystaj nigdy z gorszych lub tańszych materiałów" - twierdził. "Nigdy nie obniżaj płac robotniczych". "Nigdy nie podwyższaj ceny towaru". Zyski - jego zdaniem - można zwiększyć za pomocą nowej metody produkcyjnej.

IMPERIUM PRZEMYSŁOWE FORDA

Szukając sposobu potanieńia produkcji, Ford stworzył wielkie, prawie samowystarczalne imperium przemysłowe. Stał dostarczał mu własne łaź, żelazo pochodziło z własnych kopalni, drzewo wycinano we własnych lasach. Własne kopalnie dostarczały mu węgiel, własne szyby i rafinerie produkowały benzynę. Kauczuk pochodził z własnych plantacji, chemikalia z własnych zakładów chemicznych itd. A w całym tym

przemysłowym imperium wprowadził własne metody pracy. Stworzył własne koleje, własną flotę handlową, zbudował własne kanały. I znowu mu chodziło o to, aby przyspieszyć produkcję, przyspieszyć transport, przyspieszyć przewóz, wykonać wszystko szybciej, jeszcze szybciej i jeszcze szybciej... Walka z czasem stała się obsesją, z której Ford nigdy się nie uwoiwił. Doprowadził do tego, że jego zakłady produkowały nowe auto co 10 sekund!!!

Henry Ford był autokratą. Nie tolerował w swoich zakładach związków zawodowych, nie znosił żadnego sprzeciwu. Był zwolennikiem nieograniczonej, prywatnej inicjatywy. Utrzymywał własną policję dla pilnowania porządku. Z tego bynajmniej nie wynika, że traktował źle swoich robotników. Wprost przeciwnie. W 1914 r., gdy inne zakłady płaćy robotnikom 2 dolary dziennie, Ford płaćy swoim robotnikom 5 dolarów dziennie, czyli dwa i pół raza więcej. Gdy w innych fabrykach pracowano 9 godzin dziennie, u Forda jedynie 8.

Do dzisiejszego dnia warunki u Forda są znacznie lepsze, niż w innych zakładach. Np. robotnik, który pracował 30 lat u Forda, dostaje po ukończeniu 65 lat emeryturę w wysokości 137,5 dolarów miesięcznie. Są to, zdaje się, najwyższe emerytury robotnicze na świecie. Robotnik korzysta również z innych świadczeń.

FORD ZAMIEINIŁ LUDZI W MASZYNĘ

Ford jednak zdehumanizował produkcję. Zamienił robotnika w bezduszną auto-

mat, wykonujący przez 8 godzin pewne określone ruchy. Do tej pracy nie potrzeba mózgu, nie można pracować lepiej, wykonywać roboty sprawniej. Każde auto jest dokładnie kopią swego poprzednika. Ford uwielbiał maszynę i dla ich obsługi w bezdusznym maszynym zamienił ludzi.

Nowy ład Roosevelta w dużym stopniu podkopał imperium Forda. Niensygny inspektor podatkowy zaczął odbierać zakładom dużą część ich zysków i kapitałów. Ustawodawstwo pracy zmusiło Forda do zastanowienia się do pewnych narzuconych norm. Potężne związki zawodowe wdarły się do jego zakładów, organizując robotników i narzucając kontrakty ze swoimi ograniczeniami i zobowiązaniami. Nieograniczona władza Forda skończyła się na zawsze.

Niemniej Henry Ford przeobraził całe oblicze Ameryki. Jego "Model T", wyciągnął Amerykanina z jego domu i rzucił go na wielkie, otwarte przestrzenie amerykańskiego kontynentu. Dzięki jego wo-

Skład CASAS PER-
NAMBUCANAS z yczy
swolm przyjacielom i
klienteli, jak to czyni
każdego roku, szczęśli-
wego NOWEGO ROKU
1954. Posiada na skia-
dle materiały łokciowe
o trwałych kolorach i
po cenach fabrycznych.
Praca Tiradentes 562,
Avenida Republica Ar-
gentina, 4.095, Portão -
Curitiba

zowi, miliony ludzi zaczęto wędrować po całej Ameryce. Zimą setki tysięcy ludzi u-
dawalo się z północy na po-
łudnie. Wzdłuż nowej, coraz
gęstszej sieci dróg, powsta-
wały dziesiątki tysięcy skle-
pów, hoteli, garaży i milio-
nyw przemysł turystyczny.
I to pozostanie na zawsze za-
sługą Forda. I. K. sk.

PREZES KONGRESU POLONII AMERYKAŃSKIEJ ostrzega Rząd przed intrygami Sowieców

(DOKONCZENIE Z 3-EJ STRONY)

Stanowisko Kongresu Polonii Amerykańskiej w tych sprawach oddawna jest jasne. W dyskusjach powstrzymaniu i polityki wyzwolenia, Kongres Polonii niejednokrotnie się wypowiadał. Był to wyraz nie tylko stanowiska w stosunku do Polski, ale i innych krajów za żelazną kurtyną, jak Litwa, Ukraina, czy kraje bałtyckie. Było to jednocześnie jasnym określeniem w stosunku do polityki naszego kraju.

Byliśmy i jesteśmy zdania, że im dłużej będzie trwał obecny stan w krajach za żelazną kurtyną - tym gorzej dla narodów wolnych. Tym, którzy się wyrzekają myśli o wyzwoleniu narodów ujarzmionych - przypominamy, że Zachód stara się wywołóć Niemcy wschodnie. A czy wyzwolenie Niemiec, które dwukrotnie pociągnęły armie amerykańskie, na pobojowiska może być bliższe polityce amerykańskiej, niż zwolnienie Polski i innych krajów za żelaznej kurtyny?

DYWIZJE POLSKIE W ARMII EUROPEJSKIEJ

Reasumując to co powyżej - twierdzą: Im dłużej będzie trwał stan obecny w krajach za żelazną kurtyną - tym mniej możemy liczyć na kooperację tych krajów.

Jeżeli się nie wypowiemy jasno w sprawie wyzwolenia, wywrze to demoralizujący wpływ na narody znajdujące się w dzisiejszym w naszym obozie politycznym i działacze będzie odpychającą na narody za żelazną kurtyną. Odznęgną się nie o politykę, a o politykę nie jest odtwierceniem, drzwi izolacjonizmu. Stworzenie 12 niemieckich dywizji w ramach Armii Europejskiej wywołuje obawy i prowadzi do zniechęcenia tego, co zrobiliśmy do tej pory dla pozyskania krajów europejskich jako sprzymierzeńców.

Sugestia Kongresu Polonii o utworzeniu kilku dywizji polskich dla armii europejskiej, osłabiłaby udział Niemców i pozyskała sympatię Francji i innych krajów zachodnich.

Powżej wyrażone poglądy, nie są tylko moimi. To co ja mówię uznaje ponad sześć

dziesiąt Stanom Zjednoczonym i świata. Kongres Polonii pracując dla uwolnienia Polski, jednocześnie pracuje i dla tych wszystkich narodów które są ujarzmione za żelazną kurtyną.

Wolność dla Polski i wszystkich innych krajów w Europie i Azji. Jaśna wyrzuciła nie tylko krzywdę Polsce. A le taką samą krzywdę wyrza-

działa Stanom Zjednoczonym i świata. Kongres Polonii pracując dla uwolnienia Polski, jednocześnie pracuje i dla tych wszystkich narodów które są ujarzmione za żelazną kurtyną.

Wolność dla Polski i wszystkich innych krajów w Europie i Azji. Jaśna wyrzuciła nie tylko krzywdę Polsce. A le taką samą krzywdę wyrza-

GRÊMIO RECREATIVO UNIÃO

Rua Carlos de Carvalho n.º 601
DNIA 9-GO STYCZNIA 1954 r.

Wielki Bal Noworoczny

na cześć Stulecia Przybycia Pierwszego Emigranta Polaka do Brazylii.

Na balu będą obecni wszyscy członkowie poszczególnych grup regionalnych polskich w strojach narodowych. W czasie balu bogaty program artystyczny. Polskie tańce narodowe! Humor! Śpiew! Satyra!

Do tańca przegrzwać będzie doskonała orkiestra salonowa oraz zespół muzyczny ludowy.

Wejścia oraz stoły nabywać należy wcześniej w Związku Polskim u gospodarza. Dochód czysty przeznaczony na cele społeczne polskie.

HESSEL & CIA. LTDA.

PARQUE D. PEDRO II - 726 - S. PAULO

(Właściciele STANISŁAW I CZESŁAWA HESSLOWIE)

Wyroby ornamentacyjne z jedwabiu na meble jak serwetki, makatki, kapy na łożka (colchas), etc., oraz serwetki na ołtarze - malowanie ręczne o złoconych konturach.

PIĘKNE SŁUBNE PREZENTY

Płótna z wzorami do haftów (riscos) jak serwetki z kretonu z granitu, serwetki, różne płócienka, etc. Jesteśmy dostawcami wielu kolegów. Sprzedaż wyłącznie za pobraniem pocztowym (reembolso postal).

Peçam nosso catalogo ilustrado gratis, indicando seu endereço exato (Estado).

KSIĄZKI LEKARSKIE

niezbędne w każdym domu

Podręczny Lekarz Domowy

Wielka księga o ogromnej wartości praktycznej, opracowana przez szereg lekarzy specjalistów pod redakcją dr. Jana Jachimowicza. Pierwsza część tej księgi zawiera następujące działy: Budowa ciała ludzkiego - Kości, mięśnie, ścięgna i stawy - Grudnica i układ nerwowy - Narządy zmysłów - Opis czynności ustroju ludzkiego - Zagadnienia seksualne, ciąży, porod i macierzyństwo (kalendaryk ciąży) - Powstawanie chorób i przyczyny zmian chorobowych - Higiena życia codziennego - Dezynfekcja, pielęgnowanie chorego, kąpiele i odżywianie chorego w gorączce. Część druga zawiera bardzo obszerny opis wszystkich chorób, podaje sposoby ich leczenia w domu i pod kierunkiem lekarza, oraz daje wskazówki w sprawie urządzenia apteczki domowej niesienia pomocy w nagłych wypadkach. - 559 stron dużego formatu, 32 tablice i ilustracje całokształtowe na kredowym papierze, solidna oprawa płócienna. - Cena wraz z przesyłką ubezpieczoną - Cr.\$ 336,00.

Nauka o Zdrowiu

Wartościowa i niezwykle pożyteczna książka opracowana przez dr. Karola Mitlewicz. Książka ta uczy, jak uniknąć chorób i zachować zdrowie. Treść: Postawa - Kończyna dolna - Kończyna górna - Pokarmy zwierzęca - Krążenie krwi - Oddychanie i wydalanie - Układ nerwowy - Narządy zmysłów - Rozród - Wpływ alkoholu na organizm - Wrogowie organizmu ludzkiego - Bakterie - Choroby weneryczne. - Z 65 ilustracjami. - Przestrzegaj wskazówek, zawartych w tej książce, a będziesz zdrowy! - Cena wraz z przesyłką ubezpieczoną - Cr.\$ 84,00.

NIE ZWLEKAJ! Zamów jeszcze dziś dla własnego dobra i dobra rodziny jedną z wyżej wymienionych książek, lub - jeszcze lepiej - obie.

Zamówienia wraz z należnością należy kierować do: Snr. S. KARA, Marques de Olinda 90, apto 53, RIO DE JANEIRO.

Adwokat

DR LUCJAN KASPRZAK
ZNA JEZYK POLSKI
Biuro przy ulicy 15 de No-
vembro, 548, piętro I, tel. 592.
Przeprowadza sprawy natu-
ralizacji, robotnicze, inwen-
turalne, procesy cywilne, kry-
minalne i uatwia nabytce
książek na polleji dla cu-
dzioziemców

UWAGA!

Potrzebuję się panny lub kobiety do polskiego hotelu w Interlorze. Zgłoszenia do Redakcji "Ludu".

100 cygar - Cr.\$ 38,00. 200 papierosów - Cr.\$ 71,50. Tabaki fajkowe - gatunek 30. Tytoń do papierosów - gatunek 20 - Fajki od 8,00 do Cr.450 - Chmiel, nasiona za-
graniczne - Sulfato de cobre - Lekki dla bydła.

FLORECKI - Rua Rosário, 64 - Curitiba.

Maszynki i nożycki do wlosów - Brzytwy zagraniczne - Broń i amunicja - nożyki od 5,00 do 300 kruz. Fuglary od 10,00 do 120,00 kruz. Fumos: Tiete, amarilho etc. - Facas, facões, Wędki i przybory.

FLORECKI - Rua Rosário, 64 - Curitiba.



KĄCIK DLA PAŃ

pod redakcją p. Janiny Cwikłowej

PIELĘGNACJA NIEMOWLECIA

Na użytek niedoświadczonych matek, które nie mają ani czasu ani możliwości rozczytać się w książkach traktujących o pielęgnacji niemowląt, oddaję garść nielicznych wskazówek, zgodnych z nowoczesnym kierunkiem paerulicultury. Ponieważ temat jest bardzo obszerny, a "Lud" nie jest tygodnikiem wyłącznie kobiecym, podaję wymienione wyżej wskazania w krótkim skrócie.

OCZY

Pierwszym zabiegiem, dokonanym natychmiast po przewiezieniu i odclepieniu powiny, winno być obowiązkowo zakropienie oczu noworodka specjalnym roztworem (solucją de Crède), w celu uchronienia go przed ewentualnym uszkodzeniem wzroku lub całkowitą ślepotą. W razie pojawienia się oznak zapalenia oczu, należy wezwać natychmiast lekarza, gdyż może to oznaczać niebezpieczną chorobę, wymagającą niezwłocznego leczenia.

Dziecko po urodzeniu jest zupełnie ślepe, nie znaczy to jednak, iż nie trzeba strzeżać go przed silnym światłem, padającym wprost w oczy, jednakże zaciemnianie pokoju jest zbędne.

USTA

Nigdy nie mój ust dziecka od wewnątrz. Jeżeli pojawiają się pęślinki, — tak często powstające, gdy dziecko smie nie wyparzony codziennie czosnek, lub nie ma czytkarozowu pierś, albo, co gorzej, używając jeszcze po wsłach smarkaczkę, napelnioną do kąpieli, należy udać się do lekarza, a nie próbować usuwać ich przez wycieranie. Nie wolno przy tym zwlekać, bo pęślinki mogą utrudnić ssanie tak dalece, że dziecko zglinie śmiertelnie głodową.

PIERWSZA KAPIEL

Nie należy kąpać dziecka przed upływem pierwszych 24 godzin, to znaczy, zanim organizm jego nie wchłonie przez skórę senny, odżywczej mazi, która jest pokrywą po urodzeniu. Wskazane jest kąpać dziecko po raz pierwszy — ze względu na niebezpieczeństwo zamoczenia opatrunków — dopiero po tygodniu lub 10 dniach, po usunięciu i odpadnięciu powiny. Do tego czasu obmywać się ciałko noworodka wodą, mączaną w oliwie lub spe-

cialnym olejk. Po zagojeniu się rany popękowej dalsze bandażowanie przuska nie ma celu, gdyż — wbrew mylnemu mniemaniu — nie zapobiega tworzeniu się przerwki. Jedynym skutecznym sposobem uniknięcia tejże jest racjonalne żywienie dziecka.

Kąpiel musi być wykonana szybko, w pokoju ciepłym i bez przeciągów, przy czym plecy dziecka spoczywają na lewej ręce osoby kąpiącej, która palcami tej samej ręki podtrzymuje je pod lewą pachę, co doskonale zapobiega wyszluszeniu się małości. Należy myć namydloną wodą kark i twarz, a następnie włoski dziecka kąpielą z olejk. W kąpielu zjawia się noworodka w ogrzanej, mlekki ręcznik, kładzie na wysycionym mleku stole i szybko przemycza oczy wodą, mączaną w osobno przegotowanej wodzie (nigdy w wodzie, w której się kąpało), poczynając od zewnętrznej kątka oka i posuwając się w kierunku nosa, przyczem nie zechyla się głowę na bok. Następnie obmywa się delikatnie twarzączką i lekko wilgotnym, skręconym kawałeczkiem waty czystej si uszy i nos niemowlęcia. Po bardzo dokładnym wysuszeniu dziecka należy oprószyć je takim, szczególnie obficie we wszystkich fałdkach ciała, zasłoniętym przedtem jego twarzączką.

GŁÓWKA

Codziennie mycie główki wodą i mydłem wyklucza powstanie łupieżu i strupków. Jeżeli jednak z jakichś powodów dziecko przez kilka dni nie mogło być kąpane i pojawił się łupież, należy nasmarować główkę olejk. oliwą, a w kilka godzin później umyć wodą i mydłem, posługując się mleczkami szczoteczka. Następnie znowu nasmarować oliwą i czekać ostrożnie, aż sama specjalna szczotka lub delikatnym grzebieniem. Jeżeli skorupka łupieżu nie zdejmuje mimo tych zabiegów, należy udać się do lekarza. W razie zlepiania się i splątania włosów, trzeba powstanie "kołtuni" obciąć.

OCZUCHA PRZED ZAKAZIENIEM

Niezwykła wrażliwość noworodka na wszelkiego rodzaju zakażenia i niezdolność organizmu do samoobrony, stanowi najpoważniejsze nie-

bezpieczeństwo dla jego życia. Dlatego losie osób przebywających z nim należy ograniczać jaknajbardziej. Wszelkie wizyty są niebezpieczne, gdyż osoby przebywające przynoszą mnóstwo najrozmaitszych bakterii na swoim ubraniu i rękach. Bakterie te, nieszkodliwe na ogół dla już urodzonych dorosłych, dla noworodka mogą być zubożce. Często osoby, odwiedzające co noworodka dopiero co przebywały z osobą chorą lub same są "nosteclami" jakiejś ukrytej lub "nieulnnej" choroby, jak np. katar lub początek grypy. Właśnie "nieulnny" katar przyniesiony na dziecko, może spowodować niebezpieczne zakażenie, pomijając już fakt, że zakażone niemowlę nie może ssać z braku powietrza. W najgorszym wypadku kończy się to głodową i osłabieniem dziecka. Najniebezpieczniejszym z powyższych względów jest oczywiście całkowite niemowlę. Może niedomyślnym "wizytom" wystarczyć prośba, wyhaftowana na śliniaczku dziecka: "nie całuj mnie".

ODDZIEŻ

Wyprawka dziecka zależy oczywiście od możliwości pieniężnych matki. Na dwie rzeczy jednak trzeba zwracać uwagę w każdym wypadku. Po pierwsze w przygotowanie tejże nie naruszało przepisanego trybu życia kobiety ciężarnej, która obejmować musi dużo ruchu i spacerów, drugie — by ozdoby zastosowane były w sposób rozsądny. Wszelkie koszulki i kaftanki zapinane na guziki na plecach oraz koronki, drażniące szyję lub ciemniące tasiemki, grożące splątaniem się i uduszeniem, są niedopuszczalne. Materiały nieprzemakalne nie powinny stykać się bezpośrednio ze skórą dziecka. Bielizna dziecka powinna być zmieniana codziennie po kąpieli. Piелuski muszą być z materiału łatwo wchłaniającego wilgoć, w dwu gatunkach, jedne ciemniące, które przychodzi wprost na ciało dziecka, drugie grubsze, najlepiej flanelowe, chroniące przed chłodem i zamoczeniem posiedli.

Nie doświadczonym matkom przysła się uwaga, że nie można oszczędzać na pieluszkach, których im więcej jest tym lepiej, szceg. w po-

trze deszczowej, gdy schna, powoli. Idealnie byłoby przygotować trzy tuziny lub więcej pieluszek cieniłych.

Nadmiar odzieży lub odzieży zbyt ciepła osłabia dziecko, powodując wykity na twarzy i brak apetytu. Trzeba pamiętać, że zimne rączki dziecka nie tylko oznaczają chłód ale także i przegrzanie — gdy leży ono spoczone w wilgotnej skórze i w tym celu należy koniecznie odkrywać na chwilę niemowlę przy przewijaniu, by skóra jego mogła oddychać. Naturalnym objawem są gwałtowne ruchy dziecka przy takiej okolicy, czym nie należy się przerażać, gdyż są one potrzebne dla jego rozwoju. Stosowane jeszcze dzisiaj po kąpaniu dziecka jest bezmyślnym okrucieństwem, jest zacyfowaniem matki, za które płać musi dziecko. Słabe rączki i nóżki, waga pierś, a co za tym idzie, lnnne wady rozwijowe, to prezent matki, która kępuje swe dziecko, zjawiając je klasno jak drewno i skiskając je szczytami sztywnymi tłoczeczk. Jaknajmniejszą tasmami. Obawa przed przepukliną jest powodem takiego postępowania, jednakże stwierdzono, że krepowanie dziecka nie tylko nie zapobiega tej chorobie, ale wręcz przeciwnie, osłabia ją niemowlę — łatwiej je na nią naraża.

ŁÓŻECZKO

Łóżeczko winno być przewiewne i łatwe do mycia. Wszelkie firanki zdobiące je hamują swobodny dopływ powietrza dla niemowlęcia. Dziecko winno leżeć z kregostupem wyprostowanym, więc nie zapadać się w poduszkę ani leżeć zwinięte w hamaku. Poduszka pod głowę winna być jaknajpłytksza. Tylko w wypadku, gdy broda dziecka jest mocno cofnięta i dziecko oddycha z trudem, wskazana jest wysoka poduszka, by główka pochylała się do przodu. Przy prosto ułożonym posiedli narządów wewnętrznych dziecko kończymy mają zapewnić prawidłowy rozwój. Myjne jest mniemanie, że nie skropowane nóżki dziecka wyrosną krzywe. Przyczyna krzywości jest znana doskonale. Jest nią brak pewnych witamin i substancji w żywieniu i tylko dostarczenie

tychże może ją usunąć, nigdy zaś od średniowieczny jesszczę sposób krepowania w niemowlęctwie.

Wypada powiedzieć kilka słów o kocyce. Dwie najważniejsze wady winny wystarczyć, by wykreślono ją z użycia. Po pierwsze — dziecko przycycająca się szybko kołysania, a ofiarami tego nawyku staje się otoczenie, które musi "trzymać straż" przy kocyce we dnie i w nocy. Poza to, ponieważ dziecko odrzuca kołysanie, przestaje płakać, łatwo zbagatelizować niedomagania, które placz jego wywołały. Ten sam wpływ kołyski, jak mają, chodzące kołyski, jakimi są osoby, bez przerwy podrywające i huśtające dziecko, gdyż tylko wezmą je na ręce.

OPARZENIA

Przyczyna jest niedostatecznie prana bielizna, że miodo, niedostateczne wysuszenie dziecka po kąpieli lub przewinięciu, nie dość często przewijanie, zbyt częste obmywanie wodą zamast olejk. gruby tak lub przegrzewanie. Leczyć należy pastą Lassara lub płynnym pudrem cynkowym. Przy leższym oparzeniu wystarczy olejk. Piелuski należy moczyć w sodzie i wygotować, dla dzieci słabych przez tego jeszcze sterylizować, prasując przed użyciem.

SPACERY

Jeżeli sprzyja pogoda, można włączyć niemowlę na pierwszy spacer już w 3-cim tygodniu życia. Powinno być ono noszone w pozycji leżącej, dopóki główka się chwile. Można użyć dziecka na poduszce, w cieniu drzew, początkowo na 15 minut, przycycając je stopniowo do całodziennego pobytu na powietrzu. Gdy słońce przegrzewa, należy odchylić nieco koderkę, następnym razem więcej stopniowo zdejmując całkiem przykrycie, pieluski i na końcu kaftanki, aż po upływie miesiąca dziecko będzie leżeć zupełnie rozoberane. Przy najmniejszym objawie zimna, jak nagłe zblednięcie, należy je oczywiście natychmiast przykryć. Taki pobyt na świeżym powietrzu w ciepły dzień (zimną w południe) w zacienionym miejscu, zapobiega krzywicy w sposób tani i przyjemny, gdyż skóra w zetknięciu ze światłem sama produkuje przeciwkrzywicową witaminę D, oraz zahartuje dziecko przeciw przeziębieniu, nadając mu jednocześnie zdrowy wygląd. Równocześnie należy dbać,

by niemowlę miało zapewnić stały wpływ świeżego powietrza również w mieszkanie, gdzie przebywa, gdyż niewiele pomogą "kapele powietrzne" poza domem, jeżeli resztę dnia niemowlę spędza w pokoju nie przewietrzonym, niejednokrotnie zadymionym a w nocy oddycha zużyтым powietrzem, przy zamkniętych szczelnie oknach. Pokój, w którym dziecko przebywa, w którym — jakkolwiek nieopodję — mieć okno otwarte, lub uchylone dnem i nocą. Należy tylko dbać, by łożeczko nie stało nigdy pod samym oknem ani w przeciągu, a dziecko "pobije" zdrowiem wszystkie niemowlęta chowane w zaduchu.

PRZYCZYNY PŁACZU

Zaraz po urodzeniu noworodek płacze — zdawałoby się bez powodu, jednakże płacz ten jest mu bardzo potrzebny, gdyż wymagając mocnych oddechów, dzięki którym powietrze napelnia nie czynne dotąd płuca, rozszerza je odpowiednio. Nie trzeba więc niespokój się tym płaczem. Ręczny stały płacz zwiastuje niebezpieczeństwo dla jego życia.

Natomiast płacz niemowlęcia zawsze wywołany jest jakąś przyczyną, nie należy przeto uiszczać go kołysaniem, cmockaniem lub karmieniem poza godziną, bez zbadania powodu i usunięcia go. Powodem może być zmęczenie, ból, że samopoczucie, niewygodne ułożenie lub ugniatająca część odzieży, głód, pragnienie, wilgoć, przegrzanie się lub niestrawność. Bardzo często matki nie wiedzą, iż mleko nie zastąpi niemowlęciu płynów obojętnych, jak woda czy lekka herbatka, więc nie mogą odkryć przyczyny płaczu, którą jest pragnienie. Męczy ono dziecko więcej niż głód i powoduje je gorączki i osłabienie. W takim wypadku dziecko — po otrzymaniu wody podanej łyżeczką — spokoja się i tymczasem. Należy więc podawać wodę już w pierwszym dniu życia, a następnie w każdej przerwie między karmieniem w ilości jaką dziecko chętnie wypije. Oczywiście woda ta musi być uprzednio przegotowana i ostudzona.

Janina Cwikłowa



L.A.S. REUNIDOS PARANÁ L.D.A.
Caixa Post. 1795 — Curitiba

Wytarżysz się brudnym ręcznikiem przeciągam się parę razy, co zastępuje mi poranną gimnastykę, do której przywykłem na wolności. W więzieniu nie chcę osłabiać głodzonego organizmu ćwiczeniami. Zamiatam potem betonową posadzkę gałkami. Właściwie czynię to z przyzwyczajenia, bo śmieci u nas niema. Trochę kurzu wyleci z cienkiego sieniaka, położonego na żelaznej przycy. To bowiem więzienie, co jest rzeczą niezmiernie rzadką w Związku Radzieckim posiada w niektórych tylko celach żelazne przycy z sieniakami, w których jest trochę startej na cieczkę stomy. Jest to ogromna wygoda, ponieważ nie leży się na betonie. A leż ja nocy przespaliśmy w swoich wiezieniach na gołej podłodze i na betonie?

Parokrotnie rano, po przebudzeniu, zauważyłem w różnych miejscach swędzenie ciała. Pytam inżyniera, czy nie zauważył wsty? Odrzekł, że to uszy na pewno niema, bo co jakiś czas biorą ubranie i bieliznę do wsobójki, czyli do dezynfekcji.

Ogłędziny ścian dały wynik pożądan. Oto w rogu celi znalazłem winowajczynię. Opita moja krwina, tam znalazła schronienie. Przycy mały prymitywny, zrobione z czterech pałków żelaznej rury, połączone zeszusławowanymi płaskimi listwami, na których kładzie się siennek. Zawsze mówiono mi, że pluski gnieżdżą się tylko w łożkach drewnianych, nigdy w żelaznych. Tymczasem coś tętno mnie wieźnia, nie mażecio nic do roboty. Powoli, ostrożnie, by żelazo nie zadziało na betonie, odwarcam przycy i zaglądam w szparę między żelaza listwę i rurę. O zgrozo! Rój plusku siedzi jedna na drugiej. Takich spojów w przycy jest dwadzieścia cztery. Ież zatem tych stworzeń, wysysających krew niedokarmionego więźnia, tam mieści się? Odiarnawszy kawałek szczypki drewnianej, urządziłem krwawą masakrę za moją krew chyttrze wypita. Nie dziwne, że więzień po kilku tygodniach pobytu w celi słabnie, blednie... Chytrze stworzenia, niespodzianie przede mną napadnięte, pedzą na wszystkie strony, w popłochu. Niektóre z odważnych ratują się, skacząc na beton. Część z tych rozdeptaliśmy butami. Oczyściliśmy również z podłych krwipięców przycy inżyniera. Jesteśmy pewni, że po tej czynności sprac będąmy spokojniejsi i zdrowiej. Te podstępne pasozyty nocą napadały zmęczonych i głodnych więźniów i wysysali im bezczemną krew.

JAN ZBRUCZ
CZY BYŁEM SZPIEGIEM?
(COPYRIGHT BY AUTHOR —
Wszelkie prawa zastrzeżone dla Autora)
(33)

Rano czekamy na kipiatak i chleb. Kawatek tej ciennej masy jest ciężki, ilasty, z dużą zawartością wody, skoro urzędowy "pryptok" wynosi 67%. Nie jesszę tego kawałka od razu, lecz zachować kawalatkę na wieczór, to heroizm, większy od bohaterskiego wyuczyny na froncie. Mój towarzysz niedoli zjada powoli wszystko, co dostanie. Po rozdaniu chleba wlewają nam do glinianej miski pół litry wrzątku, który zwie się czajem. Na obiad otrzymujemy od szregu tygodni tej samą "zupę", czyli brudną ciecz, w której pływają nągnięte liście starej kapusty, okraszone białymi robakami, unoszącymi się na powierzchni. Gdy dawniej przed wojną muszkę urzałem w smacznej jarzynowej zupie, odstawałem talerz. Teraz choć tłuszczu kropli nie widzę, robaków tych jeść nie mogę, lecz wybieram palcami i wyrzucam, poczym wypijam zawartość. Trzymając miskę oburącz, tyżek bowiem nawet drewnianych w żadnym sowieckim więzieniu nie dają. Inżynier je wszystko, a na ostatek muska wilgotną powierzchnię miski palcem, który obliżuje, by nie uронić niczego. Na kolację otrzymujemy nieodmiennie "pijakę", (czyli kilka tyżek) rozgotowanej pszenicy z kamykami. Dostajemy niekiedy po kawateczku rybkę, lecz zawsze ogon lub główkę. Kawatek ten nie wazy więcej nad 1—2 dekagramów. Gdy główkę rybkę rozbiore na pojedyncze cząstki i wysię, czyste osie składam na jedną kupkę. Bierze je potem do ust inżynier, chrupie, chrupie tak długo, aż zje gruntownie. Również nie zostawi w misce ani miligramu z liścia kapusty lub ziarenka pszenicy. Nie zgubi też ni okruszyny chleba, który łamie na podścielonej brudnej chusteczce do nosa. Drobi kawalki powoli, z większym nabożństwem, niż ksiądz dzieli św. Hostię.

Jest tak wychudzony, że spodnie trzymają mu się na kościach miednicowych, jak na pałaku wieszadła. Dwie dziurki i przewleczony przez nie kawateczek pa-

tyczka, zastąpiły haftkę. Z ciała pozostał jeno kościec, obciągnięty skóra.

Wspominanie potraw, ich przyrządzanie, opisy przyjęć gości, stanowią przedmiot jego rozmów. Pamięta doskonale, co mu smakowało w lokalach gastronomicznych Lwowa u Szkowrona, u Lintnera, co pił u George'a, a co u Atlasa... Mówi tak obrazowo, tak szczegółowo, jakby rozkoszował się jesszcze teraz smakiem tego, co ożyło w jego pamięci. Przysięga sobie, że gdy mu Bóg dozwoli przetrawić tę kaźń głodową, cały zarobek przeznaczy na jedzenie. Ach, tylko jeść, jeść za wszelką cenę, byle zaspokoić straszliwy głód! Opowiedział mi, że i tu w więzieniu podjął sobie dwa razy przykładnie, gdy go jeden towarzysz niedoli obdarował wałką; lecz cóż to znaczy wobec długich miesięcy głodu? Pisał kilkakrotnie do mnie na Placówkę przez prokuratora prośbę, bym przysłał mu cokolwiek do jedzenia. Odpowiadano mu po kilku dniach, iż ja styszczę o nim nie chcę i nie mu nie pośle! Zdziwilo go to ogromnie, i przygębilo moralnie, jako jawnie okazana w największej potrzebie niewdzięczność ludzka. Przecież nikt inny, tylko on pierwszy okazał mi pomoc zimą 1941 r. gdy ginąłem z zimna i głodu na ulicy w tym mieście. Gdy mu wyjaśniłem i zakląłem się na swoją wolność, że ani razu żadnego pisma nie doręczono mi, lecz jesszcze zrobiono intrzygę dla pełnego przygnębienia więźnia, zrozumiełmsy o-baj bestialstwo i chytrność sowieckich oprawców. Równocześnie śledczy próbował nakłonić inżyniera, by mnie oskarżył o cokolwiek, skoro ja jestem dla niego tak niewdzięczny. Dopiero teraz inżynier odkrył i zrozumiał cel owych nalegań. Śledczy chciał mieć "dowody" w nabjudatelnom dziele" przeciwko mnie.

Tyle razy byłem w budynku NKWD, lecz ani razu nie wspomniano mi ni słowem o inżynierze. Nic łatwiejszego, ja wręczyć mi było wówczas jego pismo i pozwolił na przyniesienie wałków.

Tymczasem chciano, by więzień skonał. Zgnębiono go nie tylko głodem, ale i chłodem. Aresztowano go przecież na południu w lecie w koszuli, bez bluzki, bez czapki i bez żadnych rzeczy, tak, jak stał w upalny dzień. Nadeszła tego zima; w nieopalanej celi mróz siedział na ścianach. Głodny, samotny więzień kostniał z zimna.
(Ciąg dalszy nastąpi)

Abrem-se novos horizontes no coração do Brasil com as melhores

TERRAS da

Imobiliária Matogrossense!
Rua José Loureiro, 488 - Curitiba - Paraná
Caixa Postal, 1463 - Curitiba - Paraná

FIRMA IMOBILIARIA MATOGROSSENSE jest zarejestrowana w Cuiabá, stolicy Mato Grosso pod num 2 951 i zaarchiwowana w "Junta Comercial do Paraná" pod num 26 729.

Otrzymałmy nowe obszary ziemi nadające się znakomicie dla rolnictwa. Zkorzystajcie z tak wielkiej okazji i zamawiajcie na własność ziemi w Mato Grosso.

Przyjmujemy podania (requerimentos) i wysyłamy je wprost do Rządu Stanowego w Mato Grosso za bardzo małe wynagrodzenie. Gwarantujemy i załatwiamy przepisy wprost na własność aż do zakończenia ich. Dostatecznych informacji udziela nasze biuro. W interlorze załatwiamy przez korespondencję, lub przez naszych agentów.

BIURO ADWOKACKIE

DR BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, DR ZACARIAS EMILIANO SELEME i DR EDWARD ŻELAK

złatwiają:— Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, rodzinne i nacjonalizacje, oraz przeprowadzają inwentarze.

RAÇA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo) — Telefon: 2174 — CURITIBA

A MODESTA

RUA JOSE BONIFACIO, 122

Wielki wybór obuwia i materiałów łokciowych po cenach bardzo niskich w składzie

JANA GŁODZIŃSKIEGO (od znanego naszego, który był w "Casa do Povo")

ESCRITÓRIO TÉCNICO

J. FICIŃSKI - Inżynier

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków

BIURO: RUA QUINZE DE NOVEMBRO, 266, ósme piętro — Sala 82 — EDIFÍCIO JOSE LOUREIRO.

TELEFON 350 — KURYTYBA — PARANÁ

Casa de Saude S. FRANCISCO

RUA SÃO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 2061, 1043

Kompletnie wyposażona Chirurgia — Położnictwo — Internowna. Radiodeagnostico — Radioterapia.

WSPÓŁPRACA WOLNA DLA WSZYSTKICH LEKARZY

JOHNSON & Cia.

Pracę Generoso Marques, 26

CAIXA POSTA 286 — Adres Telegr.: EDEMUNDO

TELEFON 2-6-2-7 — CURITIBA

MÓWI SIĘ PO POLSKU

CASA dos PINTORES

FABRICA de TINTAS, ESMALTES e VERNIZES

NOWY ADRES: RUA COMENDADOR ARAUJO 65-69; — FONE 2694. WERNECK & Cia Ltda. «ROCHEDO»

Mówi się po polsku

Sumiennie wykonuje się recepty okulistów

Ótica Curitiba

Jedyna specyfikowana IRMAOS BARBOSA LTDA CURITIBA

Matriz: Rua Mons Celso, 31 Praça Zacarias, 92 (Filla) Filla w PONTA GROSSA: Rua 15 de Novembro, 499

DR MENDES DE ARAUJO

Leczenie bez operacji: hemoroidów, zylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kizsek, wtręby, bólu kolec, ślepiej kizski, raka wrzodów na nogach. Przyjmuje od 3 - 8. Rua Dr. Murici 439, 5-te piętro, Apt. 54. Edifício S. Lourenço — Curitiba.

DR STANISŁAW BEMBEN

Lekarz — Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wtręby i wewnętrzne.

Kons.: Praça Tiradentes, 530 (altos da Farmácia Steffeld), od 10-12 i od 3-6 godz.

Rez.: R. Julia da Costa, 368 Curitiba - Telefon 4376

DR CARLOS HELLER

Klinika chirurgiczna dla wszystkich. Leczy zylaki na nogach i rany bez operacji.

Kons. Av. João Pessoa, 68. Przyjmuje od 11-iej do 12-iej i od 3-iej do 5-iej.

Telefon 4527

Rezydencja: Com. Araujo, 970 KURYTYBA — Telefon 424

DR. J. ALEXANDRE DOBROWOLSKI

Lekarz chirurg — Choroby kobiece

KLINIKA OGOLNA

Kons. Praça Tiradentes, 322 Res. Rua Treze de Maio, 879, Telefon 1036

Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6.

Casa Cruzeiro

Sielski, Sbalqueiro & Cia. Praça Coronel Eneas, 152

Żelastwo, naczylnia. Szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. CENY NISKIE

Dr HYGINO A. TEMPSKI

Adwokat: Sprawy cywilne, kryminalne, i handlowe. Metryki, dokumenty, pełnomocnictwa — Ustawodawstwo. Pracy — Godziny przyjęć, od 9 do 11 i od 3 do 6.

PONTA GROSSA - PARANA

Podzie do golenia — Lampki — baterie — Karty do gry — Cuias, bombas para chimarrão. Klatki dla ptactwa. Isqueiros od 15,00 do 400 kruczejów. Nasienie braskini. FLORECKI — Rosario, 64 — Curitiba.

DR. ELIAS JOSÉ HANNA

LEKARZ — Choroby uszu, nosa i gardła.

Kons. Rua Mons. Celso, 136 Res.: Rua Trajano Reis, 37 CURITIBA — PARANA

Para o bom funcionamento do ESTOMAGO e INTESTINOS usar: ELIXIR WESTPHALEN

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I OPERACJI — DOM ZDROWIA — Dr. PACIORNIK

Nowoczesny Departament dla leczenia chorób wewnętrznych, żelaki i wrzody na nogach

RUA LOURENÇO PINTO, 83 — FONE 2067 CURITIBA PARANA

MÓWI SIĘ PO POLSKU

VIDRAÇARIA VITRAUX

SZKŁO DO OKIEN. LUSTRA, RZEZBY, OBRAZY, WYROBY ARTYSTYCZNE Z DRZEW, NACZYNNIA PORCELANOWE, KRYSZTAŁY, DEWOCJONALIA, RZEZBY, ŻELAZO

ZAŁOŻONA W 1903 R. REINALDO V. D. OSTEN E CIA. LTDA. Rua Marechal Deodoro, 254 - Tel. 1335 - Cx. Postal 149

Telegr.: "VITRAUX" - CURITIBA - PARANA - BRASIL

Politura "Bisotagem" — Wstawia się szyby różnej jakości i rozmiaru. "Opacação" i Szlifowanie szkła

DR. E. TEMPSKI - Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE

Przyjmuje od godz. 8-iej do 12-iej i od 4-iej do 6-iej

KONSULTORIUM: FARMACIA GUIARA, RUA MARECHAL FLORIANO, 742 — TELEFON 675

Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — Telefon 677

CASA KANIAK

Zakład krawiecki

ARTYKUŁY MĘSKIE I DLA DZIECI

Wykonuje się pierwszorzędnie ubrania męskie i kostiumy damskie. Wyborowe materiały krajowe i zagraniczne. Ceny przystępne.

RUA DEZEMBARGADOR WESTFALEN, 178

TELEFON 4221 — CURITIBA

Mówi się po polsku — Swoj do swego!

ESTAMPARIA AMERICANA

COMERCIO E INDUSTRIA

MARJAN JEZIERSKI

Filia: Rua Lourenço Pinto, 94

(w pobliżu Praça CARLOS GOMES) — CURITIBA

CENTRALA: RUA 25 DE MARÇO, 717 — SAO PAULO

Kuponem daje się artykuły po cenie hurtowej — "Armarinhos e miudezas em geral. Artigos de Malha" — Wielki wybór biżuterii nowoczesnej, zabawek, artykułów z plastyki, bluzy dla pań, itp.

ARTYKUŁY Z DESENIAMI WŁASNEGO WYROBU — CENY BARDZO PRZYSTĘPNE

Specjalna zniżka w Listopadzie i w Grudniu w

CASA PARIS - Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS

Wybór ubrań, płaszcz, koszul, swetrów, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką 25 proc. Płaszcz damskie amerykańskie po 220,00.

RAÇA TIRADENTES 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.

"A VENCEDORA"

FRANCISZEK LACHOWSKI

CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1357

Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie

Wyrabia cukierki mallnowe, kokosowe, mętowe, cytrynowe, mleczne, piasek itp.

Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

MINERVA FARMACIAS E DROGIARIAS

"O mais conceituado nome no comércio de medicamentos" com fillas de atacado e varejo em:

CURITIBA — MINERVA, PRINCIPAL (Perfumaria), BRASIL, MINERVA 15, SUISSA e POPULAR.

INTERIOR — Ponta Grossa, Londrina, Maringá, Jacareizinho, Paranaguá, Antonina, Irati e União da Vitória.

Se na sua localidade não houver o medicamento que Você precisa, peça-o pelo Reembolso Postal a uma das Drogarias Minerva — sempre prontas para servir bem a todos os que delas necessitam.

ODWIEDZCIE PODCZAS UROCZYSTOŚCI STULECIA PARANY

BAR i CHURRASCARIA "EMBAIXADOR"

Rua Riachuelo, 367, jak również

BAR GIRA-SOL

— Bacacheri (naprzeciw Base Aérea) w Kurytybie.

Instalacje nowoczesne z całkowitym komfortem

OBSŁUGA SZYBKA I SUMIENNA

CENY UMIARKOWANE

Bufet obficie zaopatrzone. Wyśmienite zakąski Smaczne churrasco. Obiady i kolacje każdego dnia.

Kuchnia polska.

SWÓJ DO SWEGO!

Radios Philips

Revededores Autorizados

Casa Tarobá

Avenida João Pessoa, 111-115 CURITIBA — PARANA

STIER & STIER

RADIO POLSKIE "SWIT" — D.K.O.

Nadaje tygodniowe audycje w języku polskim, w każdy poniedziałek o godzinie 20,30 (8.30 wieczór), na falach rozgłośni "Guairacá", 500 kilohertzów, 535 metrów.

SŁUCHAJCIE I POPIERAJCIE RADIO POLSKIE "SWIT"

Z POLSKI I O POLSCE

ZMUSZONO EPISKOPAT DO ZŁOŻENIA PRZYSIĘGI

WARSZAWA, (IC) — W dniu 17 grudnia br. odbyła się w urzędzie Rady Ministrów w Warszawie ceremonia składania przysięgi przez biskupów polskich, ordynariuszy i sufraganów w obecności wiceprezesa kapituły nuncjatu warszawskiego, wiceprezesa Rady Cyrylika, wiceprezesa Rady Ministrów Józefa Cyrylika, sekretarza Episkopatu Polski biskupa Zygmunta Chorońskiego, sufragana Chorońskiego, sekretarza Episkopatu Polski biskupa Zygmunta Chorońskiego, sufragana Chorońskiego, sekretarza Episkopatu Polski biskupa Zygmunta Chorońskiego, sufragana Chorońskiego.

PRZEMÓWIENIE CYRYLIKIEWICZA

"Szanowni Księga Biskup! Imieniem państwa witam wszystkich przybyłych na dzisiejsze uroczystości. Za chwilę jako członkowie Episkopatu Polskiego dokonacie doniosłego aktu słuźbowania na werność Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jest w tym słuźbowaniu przysiężenie, że uczynicie wszystko dla rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz dla wzmocnienia jej siły i bezpieczeństwa. Polska Ludowa od początku swego istnienia gwarantowała swym obywatelom wolność sumienia i wyznania. Zasada ta znalazła wyraz w art. 70 naszej Konstytucji. Zasada ta, głosząca, że Kościół i inne związki wyznaniowe mogą swobodnie wypełniać swoje funkcje religijne, jest w naszym życiu w pełni realizowana. Wyraża się to w pełnej swobodzie kultury religijnej, w zabezpieczeniu przez organa państwa warunków, zapewniających duchowieństwu wypełnianie jego funkcji. Rzecz jasna, że władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, stojąc na gruncie wolności sumienia i wyznania, przystępują, by zasada ta nie była przez nikogo nadużywana dla celów nie wspólnych z religią niemających. Wyrazem stanowiska, zmierzającego ku normalizacji stosunków między Kościołem a państwem, było porozumienie z dnia 14 kwietnia 1950 roku. Wyrazem uznania szlachetności i potrzeby konsekwentnego realizowania Porozumienia ze strony Episkopatu Polskiego była jego deklaracja z dnia 28 września 1953 roku. Episkopat Polski stwierdził w niej, że zgodny był na nie dopuszczenie wyrażania intencji Porozumienia z kwietnia 1950 roku i dążyć do usunięcia wszelkich przeszkód w normalizacji stosunków między Kościołem a państwem. Rząd jest przekonany, że dzisiejsze słuźbowanie przyczyni się do jeszcze pełniejszego realizowania tych uroczystych zobowiązań, że duchowieństwo z coraz większą energią oddawać się będzie pracy nad rozwojem naszego państwa, że Episkopat coraz mocniej krzewić będzie wśród podległego sobie duchowieństwa obywatelskie i patriotyczne poczucie słuźbowania do Ojczyzny i do wszystkich sił. Nie ulega wątpliwości, że w miarę realizacji tych patriotycznych zadań, w miarę coraz większego przyczyniania się do wzmocnienia jedności naszego narodu, stosunki między Kościołem a państwem ukladają się będą coraz lepiej, zgodnie z interesami narodu. Polska Rzeczypospolita Ludowa opiera się bowiem na jedności całego narodu, walczącego o potęgę, dobrobyt, bezpieczeństwo i pokój naszej Ojczyzny. Nie ma słuźbowanie bardziej zaszczytnej aniżeli słuźbowanie do Ojczyzny. W tej myśli witam przybyłą na dzisiejsze uroczystości hierarchię kościelną."

PRZEMÓWIENIE BISKUPA KLEPACZA

W odpowiedzi Cyryliki, ordynariusza diecezji łódzkiej i obecnie przewodniczącego Episkopatu Polskiego, wygłosił następujące przemówienie:

"Panowie Przedstawiciele Rządu! Zebrałmy się tutaj dla dokonania ważnego aktu na-

tury obywatelsko-państwowej. Mam bowiem słuźbowaniem swym stwierdzić werność Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i przysiężę, że uczynię wszystko, by przyczynić się do rozwoju i wzmocnienia jej potęgi i bezpieczeństwa. Jeżeli wzmocnienie pod uwagę ustrój i nastawienie do wiadzy, to jako Episkopat Polski stwierdzamy, że słuźbowanie to jest wyrazem odwiecznej nauki chrześcijańskiej o obowiązkach społecznych i państwowych każdego katolika. Wszak nauka Kościoła i etyka chrześcijańska poświęca bardzo wiele miejsca obowiązkowi obywatela i wychowuje w duchu dyscypliny, sprawiedliwości i miłości, w duchu poszanowania prawa i autorytetu wiadzy państwowej. Fundamentem tej nauki jest wiara w odpowiedzialność człowieka przed Bogiem za każdą myśl i każdy czyn. Wiąże więc człowieka w sumieniu, w tym największym regulatorze działalności ludzkiej.

"Słuźbowaniem naszym podkreślamy, że Polska Rzeczypospolita Ludowa, w swym niestannym dążeniu do spotęgowania siły naszej Ojczyzny, do rozwoju jej gospodarki i

kultury, do podniesienia dobrobytu naszego narodu i godności się zawsze z pełnym i gorącym poparciem Episkopatu. Wyrazem naszej postawy była deklaracja Episkopatu Polskiego z dnia 28 września 1953 roku, wypływająca z ducha Porozumienia z dnia 14 kwietnia 1950 roku. Konsekwentnie i wszechstronnie wykonujemy te deklaracje i naszym obywatelom i państwu wyrażamy najgłębszy i najszerszy interes Kościoła i Wiary. Duchowieństwo katolickie uważa za swą misję i obowiązek patriotyczny uczestniczenie w zbiorowym wysiłku całego narodu dla podniesienia powszechnego dobrobytu, bezpieczeństwa kraju i świetności naszej Ojczyzny. Co zarazem jest gwarantem odrzucenia wszelkich prób wykorzystywania uczuć religijnych dla celów antypolskich. Gdy po stuleciach niewoli i obcego ucisku wróciło do macierzy ziemie zachodnie, my Episkopat i duchowieństwo polskie, nie baliśmy się szedliśmy w przód, a by również organizacja Kościoła na tych ziemiach pełniła owoce swojej misji, do rozwoju jej gospodarki i

zbyło to ziemie wbrew wrogim zakusom zespoli się jaknajpomyślniej jako odwiecznie polskie.

"Słuźbowaniem naszym podkreślamy, że nasze obowiązki wobec Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wykonujemy najlepiej według naszej najlepszej woli i zrozumienia, tak jak nam to nakazuje interes Ojczyzny. Jesteśmy przekonani, że dzisiejszy akt słuźbowania będzie dalszym krokiem zmierzającym do szarmonizowania pracy Kościoła i państwa, dla dobra naszej Ojczyzny."

Po przemówieniu biskupa Klepacza, biskup Zygmunta Chorońskiego odczytał tekst "słuźbowania", przewidzianego w dekrecie Rady Ministrów z dnia 9 lutego br. Artykuł 1 płaty tego dekretu mówi, że "osoby, zajmujące duchowne stanowiska kościelne, składają w urzędzie do spraw wyznania lub w prezydium właściwej wojewódzkiej Rady Narodowej słuźbowanie na werność Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej". (Dziennik Ustaw z 10 lutego 1953 r. Nr. 10). Dekret ten nosi tytuł: "O obowiązku duchownych stanowisk kościelnych". W rozporządzeniu wykonawczym z dnia 6 tego dekretu z dnia 5 ma-

ja br. (ogłoszonym w dniu 13 maja ubr.), powiedziano: "Wszystkie osoby, zajmujące duchowne stanowiska kościelne, składają zgodnie z art. 5. Dekretu słuźbowanie na werność Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej według wzoru, stanowiącego załącznik nr. 2 względnie 3. Słuźbowanie składają: a) ordynariusze diecezji lub sufragani w urzędzie do spraw wyznania, b) duchowni na pozostałych stanowiskach kościelnych w prezydium wojewódzkiej rady narodowej, chyba że urząd do spraw wyznania zarządził w danym przypadku złożenie słuźbowania w urzędzie." Słuźbowanie odczytane przez biskupa Zygmunta Chorońskiego według wzoru z Dekretu, załącznik nr. 2, brzmi jak następuje:

SLUBOWANIE BISKUPOW

"Ja, Zygmunta Choroński, biskup sufragana warszawskiego, sekretarza Episkopatu Polski, słuźbuję uroczystość werności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i jej rządowi. Przysięgam, że uczynię wszystko dla rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz umocnienia jej siły i bezpieczeństwa. Dołożę wszelkich starań, aby podległe mi duchowieństwo, zgodnie ze swym obowiązkiem obywatelskim, w swej działalności duszpasterskiej nawoływało wiernych do: poszanowania prawa i wiadzy państwowej, do wzmocnienia państwa, do rozwoju gospodarki narodowej i podniesienia dobrobytu narodu. Przysięgam, że nie podejmę niczego, co mogłoby być sprzeczne z interesami Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i godzić w bezpieczeństwo i całość jej granic państwa, będę się starał o odwołanie od niego wszelkich niebezpieczeństw, o których wiedziałbym, że mu grozą."

Zmieszenie Episkopatu polskiego do składania powyższej przysięgi jest nowym dowodem tyranii komunistycznej wobec Kościoła w Polsce. Fakt narzucenia biskupom takiej przysięgi, do której składania nie są obowiązani

inil obywatele polscy, wykazuje, że reżim traktuje biskupów i księży w Polsce jako drugorzędny klasę obywateli, których lojalność musi być potwierdzona specjalną, publiczną przysięgą. Przysięga, wymuszona na terror, nie może mieć żadnego znaczenia. Narzucając ją biskupom polskimi dla celów wyłączenia i propagandy na użytek wewnętrzny wobec społeczeństwa polskiego, które w dalszym ciągu opiera się na bożowieckim porządku w Polsce.

PRZYSIĘGA KSIĘŻY PROBOŚCZCZÓW

Przysięga, którą muszą składać księża proboszczowie i "inne osoby, zajmujące stanowiska duchowne i kościelne", jest zupełnie podobna z bardzo małymi zmianami. Tekst jej znajduje się w "Rozporządzeniu Wykonawczym", które nosi tytuł "Zarządzenie Nr. 61 Prezesa Rady Ministrów w sprawie wykonania Dekretu o obowiązkach duchownych stanowisk kościelnych". Ogłoszona została w "Monitorze Polskim" w dniu 13 maja 1953 roku pod numerem A-43, pozycja 522, załącznik 3. Przysięga brzmi, jak następuje:

(Imię, nazwisko i stanowisko kościelne) "Słuźbuję uroczystość werności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i jej rządowi. Przysięgam, że uczynię wszystko dla rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz umocnienia jej siły i bezpieczeństwa. Zgodnie ze swym obowiązkiem obywatelskim, w swej działalności duszpasterskiej będę nawoływał wiernych do poszanowania prawa i wiadzy państwowej, do wzmocnienia państwa, do rozwoju gospodarki narodowej i podniesienia dobrobytu narodu. Przysięgam, że nie podejmę niczego, co mogłoby być sprzeczne z interesami Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i godzić w bezpieczeństwo i całość jej granic państwa, będę się starał o odwołanie od niego wszelkich niebezpieczeństw, o których wiedziałbym, że mu grozą."

Zbrojny opór włościan

PODCZAS ŚCIGANIA KONTYNGENTÓW W MIECHOWIE

LONDYN, (ZPPA) — Potwierdzają się stale wiadomości, nadszające z Polski, o wzroście oporu chłopów.

Przywołuje się uchodźcy polscy, którym się udało uciec z Polski. Stwierdzają, że najlepiej pisma nadszające z Kraju.

Sprawa nie dostarcza kontyngentów zboża, kartofli, mleka itd. — omawiana jest na wszystkich szczeblach drabiny administracyjnej Bieruta.

Omawiają ją sam Bierut, na zebraniu Komitetu Wykonawczego partii komunistycznej, podkreślając nieszczerą i nieumiejącą działalność

aktywistów reżimowych, jacy działają wśród sił polskich. Dyskutują nad nią Rady Narodowe.

Ostatnio komunisti starają się wciągnąć młodzież chłopską do śledzenia, rewizji zapisów rolniczych i zmuszania chłopów do wypełniania tzw. kontyngentów. Dzielą mają wpływ na rodziców, aby doświadczyli. Opornych mają oskarżać przed władzami. Młodzież ta rekrutuje furmanki i zabiera gospodarzom zboże, czy kartofle, jakie znajdują i wiezie na punkty dostawy. Dochodzi podczas tych ścigań nawet do zbrojnego oporu.

Ostatnio przed sądem wojskowym w Miechowie pod Krakowem rozpoczął się proces chłopów oskarżonych o zbrojną walkę przeciw ściganiu kontyngentów zboża i żywności przez reżim.

Oskarżenie przeciw chłopom z Krakowskiego jest identycznie z aktem oskarżenia w procesie przeciw chłopom z Poznańskiego, który odbył się trzy tygodnie temu (wiadomości z dnia 20-go listopada), również przed wojskowym sądem, który skazał na śmierć Stanisława Twardowskiego, a czterech innych chłopów na kary więzienia od 3 lat do 10 lat i konfiskatę całego majątku.

Chłopi krakowskie oskarżeni są o akty sabotażu z bronią w ręku. Mieli oni rzekomo terroryzować małe i średniorolnych chłopów oraz koczowniczych. Sami oskarżeni rekrutowali się z spośród bogatszych chłopów i z rosyjskimi kulakami. Oskarżeni nie mieli dokonać napadów rabunkowych i stawiać czynny opór akcji skupu zboża, przez reżim.

Uderzające podobieństwo zarzutów stawianych chłopom z Poznańskiego i Krakowskiego dowodzi, że opór wsi przeciw ściganiu kontyngentów obejmuje cały kraj.

Reżim stara się przedstawić bezprawnie sądzonych przez sąd wojskowy wieśniaków jako bandytów, podpalaczy i dyndających w ręce, jaką popełnili podsiadli, oraz tysiące chłopów w całej Polsce, to świadomy opór przeciw rabunkowemu skupowi zboża przez reżim komunistyczny. Na prozie komunistów bredzą o "opórze kulackim", gdyż faktycznie opór jest ogólnochłopski, a nawet członkowie partii i aktywiści wiejscy ukrywają zboże przed rewizjami lotnych brigad.

PIĘĆ TYSIĘCY STUDENTÓW POLSKICH W ROSJI

KRAKÓW, (IC) — Reżim komunistyczny w Polsce ukrywa liczbę wysłannych na tak zwane "studia" młodzieży polskiej do wyższych szkół sowieckich. W prasie podawane są cyfry bardzo niskie, mające wytworzyć na czytelnikach wrażenie, że chodzi o grupy kilkudziesiętu osób.

Tymczasem jest to wysyłka masowa. Niemal z każdym miesiącem liczbą młodzieży polskiej, obojga płci, wysyłanej z kraju do wyższych szkół sowieckich, zwiększa się. W chwili obecnej cyfra ta doszła do 5 000 osób.

W samej Moskwie na różnych uniwersytetach sowieckich przechodził przeszło milion około 900 młodych chłopów i dziewcząt polskich. Młodzież polska zarówno w Moskwie, jak i w innych miastach sowieckich, jest skoczniejsza i poddana bardzo ostrej inwigilacji. W Moskwie koszty dla tych "stypendystów" mieszczą się na jednym z południowych przedmieści miasta. Rolę inwigilatorów

pełnią tu członkowie Komсомолu z oddziału "Bezpieczeństwa". Młodzież polska ma skrepowane ruchy. Wolno wychodzić do miasta jedynie grupami. Wpierw trzeba się opowiadać i składać dokładne odpowiedzi na temat celu wyjścia na miasto, oraz godziny, w której nastąpi powrót. Po powrocie poszczególne osoby bywają przesłuchiwane na temat pobytu w mieście. Przesłuchania odbywają się porównywanym są odpowiedzi poszczególnych osób, które wychodziły razem.

W poprzednich latach wysyłka młodzieży z Polski do wyższych szkół sowieckich nie była tak masowa. Mimo to w roku bieżącym wrocila do Rosji dość spora liczba "dyplomatów rolniczych", którzy natychmiast zostali skierowani w teren do poszczególnych zawodów. Reżim komunistyczny spodziewa się, że ci "dyplomaci" przyczynią się do szybszego skomunizowania życia polskiego.

PROPAGANDOWA ZNIŻKA CEN

KRAKÓW, (IC) — W systemie komunistycznym wszystko odbywa się pod kątem propagandy. Marksizm i jest obliczone wyłącznie na reklamowanie zniechęcenia do reżimu przez ludność systemu rządzenia. Rzeczywisty dobrobyt ludności jest zepchnięty na dalszy plan.

Podobnie ma się sprawa z niedawno ogłoszoną propagandą zniżką cen na niektóre towary. Zniżka ta nie dotyczy artykułów codziennej potrzeby i wskutek tego ma znaczenie dla szerokiego rzesz polskich. Reklamowana jest ona jednak jako wielkie dobrodziejstwo reżimu. Aktywiści uruchomili w tym celu różne komórki partyjne na prowincji, które zajmują się przygotowaniem dzikich i pochwal-

nych listów dla partii, następnie drukowanych wcalej prasie w Polsce. Listy te są znamienne, gdyż wykazują poważny spadek standardu życia w Polsce oraz powszechne zubożenie.

Niejaką Urszula Wiedecka, urzędniczka państwowa, pracująca na kolejach jako konduktorka, pisze w ten sposób: "Cieszę się, że staliśmy pończochy, bielizna i galanteria skorzana. Pończochy stylowane (nylonowe), które kosztowały 75 zł i 50 gr. będą teraz mogły kupić za 60 zł (15 dol.)". Widzę teraz, że im lepiej wszyscy pracujemy, tym szybciej i pewniej poprawiamy nasz zycie". List ten, któremu setki podobnych drukuje prasa komunistyczna wykazuje, że na zakup jednej pary pończoch styl-

lonowych (komunistycy z namastką nylonu) konduktorka kolejowa musi pracować cztery dni, a na zakup parówki skorzanej musi pracować dziesięć dni. Stosunki życiowe robotników w Polsce porównają szybko spaść do poziomu robotników w Rosji Sowieckiej.

SLUPY BOLESŁAWA CHROBREGO

Jak wiadomo, król Bolesław Chrobry wzniósł na granicach swej państwa siewpianych mnęj więcej obecnej linii ziem Odzyskanych, o którym należały również wbiły w łożysko Odry przedłbowe. Ostatnio prasa krajowa doniosła, że pływający

KARA ŚMIERCI W PROCESIE SZCZECIŃSKIM

WROCLAW, (IC) — W dniu 7 grudnia zakończył się w Szczecinie, przed Rejonowym Sądem Wojskowym, proces "przełkowi grupie agentów centrali szpiegowskiej, podlegającej rządowi bolskiemu i współpracującej z wywiadem amerykańskim". Akt oskarżenia twierdził, że "rządząca w Niemczech Zachodnich faszystowska Kilkilka Adenauera, składająca się z hitlerowskich niedobitków i tworzących Wehrmacht, organizuje również szeroko rozgałęzioną sieć wywiady, które prowadzą usilną akcję dywersyjno-szpiegowską przeciwko NRD, Zw. Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, a w szczególności Polsce".

Do "agentów amerykańskoniemieckich", przetrzaskanych na teren Polski, należeli młodzi oskarżeni w tym procesie, Hans Landvoigt, Adolf Machura i Konrad Wruck. Mieli oni być ujęci między 11 września a 15 października br. Wszyscy przynajmniej są do zarzucanych im zbrodni. Jest to już drugi proces przeciwko "szpiegom Niemiec Zachodnich" na terenie Polski. Przed paru tygodniami odbył się taki proces na terenie Warmii. Obecny procesowi reżimowi ma duży rozgłos. Rozprawy toczyły się w sztery dni. Dwaj oskarżeni, skazani na śmierć, Landvoigt i Wruck Machura zaś otrzymali karę dożywotniego więzienia.

MUZEU MICKIEWICZA W NOWOGRODKU

WARSZAWA, (IC) — Prasa reżimowa podała ostatnio wiadomość dotyczącą zachodnich ziem Polski, zagrabionych w 1944 przez Rosję. Chodzi w tym wypadku o dom-muzeum Adama Mickiewicza, jaki przed wojną stał w pobliżu centralnego placu Nowogrodka. W czasie ostatniej wojny Dom został zniszczony przez hitlerowców i ostatnio to, z nowogrodzka rada miejska postanowiła Dam-Muzeum od-

budować. Równocześnie — jak twierdzi prasa warszawska — "lud pracujący nowogrodzkiego rejonu z pietyzmem chroni miejsca związane z imieniem Adama Mickiewicza. Latem setki młodzieży szkolnej, odbywającej wycieczki po kraju ojczystym, odwiedziły jezioro Świątek, nad którym znajduje się kurhan usypany ku czci wielkiego poety Jezioro Świątek, któremu Mickiewicz poświęcił wiele pięknych wierszy, stało się ulubionym miejscem wypoczynku ludzi pracy."

Według informacji, podanych przez propagandę reżimową, w obecnej Litwie sowieckiej wydano ostatnio "Pana Tadeusza" w języku polskim. W rejonie Wilna czynnie są nadal szkoły z językiem wykładowym polskim i wydawane są gazety w języku polskim.